PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 34 (627) ŚRODA, DNIA 29 KWIETNIA 1931 ROKU ROK X

WISŁA—POLONIA 3:1 (2:1)

Mecz pełen emocji. Gra piękna choć ostra. Najlepsi z gości Kotlarczykowie i Kisieliński, z Polonii Bułanow

Triumf Warty nad Pogonią 7:0. Legja - Cracovia 4:2. Garbarnia - Ruch 1:1. Czarni - Lechja 4:2

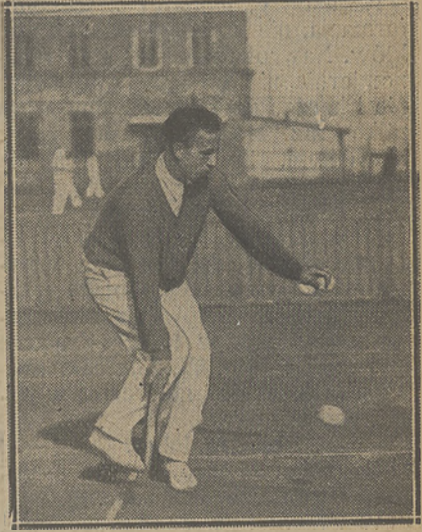
Kusociński mistrzem biegu naprzełaj. Otwarcie sezonu kolarskiego



JÓZEF HEBDA



WISŁA — POLONIA 3:1.
Moment pod bramką pokonanych: Kisieliński wsparty o Bułanowa piąstkuje piłkę. Od lewej: Lubowiecki (W), Kisieliński (P), Bułanow (P), Kaczanowski (P), Reyman (W), Miączyński (P).



IGNACY TŁOCZYŃSKI

Cudowny, niemal już letni dzień 26-go kwietnia, ściągnął na boisko Polonii w Warszawie rekordowe tłumy publiczności. Mecz faworyta Warszawy z najgroźniejszą obecnie drużyną ligową, był magnesem niebylejakim. Zresztą stawka, o jaką szła gra, była też nie do pogardzenia bo drużyna wychodząca z walki zwycięsko, sadowiła się na czele tabeli. Tylko że Wisła prymat swój umacniała, Polonia zaś go zdobywała.

Przebieg meczu dowiódł, że wszelkie optymistyczne horoskopy na temat sukcesu drużyny warszawskiej, były nieuzasadnione; gospodarze grali w sumie słabo i jakkolwiek krakowianie mieli też okresy słabe, jednak

na zwycięstwo zupełnie zasłużyli.

Ich zespół montowany jest obecnie pierwszorzędnie: wyrównany i wysoki poziom Wisły opiera się na kośćcu graczy tej miary, co

Koźmin, bracia Kotlarczykowie i Kisieliński.

Skrzydłowi napadu Adamek i Balcer nie są też indywidualnościami, któreby można pominąć milczeniem.

Zrozumienie gry zespołowej, odpowiednie warunki techniczne, oparte o imponującą bojowość i wiarą w swe siły, stanowią atuty, którym naprawdę trudno jest przeciwstawić walory równorzędne.

W tych warunkach drużyna o typie Polonii walczyć może tylko jakimś właściwym jej

entuzjazmem gry,

niebywałem napięciem nerwów, ambicją, graniczącą z poświęceniem i przypadkowością którą potrafi zaskoczyć najgroźniejszego nawet przeciwnika.

Cechy omówione, właściwe naogół warszawiakom, tym razem zawiodły; tylko czterech graczy

Pazurek, Suchocki, Seichter i Bułanow

stanęli na wysokości zadania, a czasami przechodzili nawet samych siebie. Reszta była mdła, anemiczna, słaba, a czasami wręcz beznadziejna.

Do walki zespoły stanęły w zestawieniach:

Wisła — Koźmin; Kotlarczyk II, Skrynkowicz; Bajorek, Kotlarczyk I, Makowski; Adamek, Lubowiecki, Reyman, Kisieliński, Balcer.

Polonia — Kisieliński; Miączyński, Bułanow; Seichter, Kaczanowski, Nowikow; Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.

Start Wisły jest imponujący. Polonia niemal nie egzystuje.

Huraganowe ataki

czerwonych walą na bramkę Kisielińskiego raz po raz. Przewaga gości jest tak wielka, że wydaje się, iż to grają drużyny z dwu różnych klas. Nic dziwnego, że w tych warunkach już w 3-ej minucie pada pierwszy punkt dla Wisły: Makowski bije rzut wolny z połowy boiska między fatalnie ustawionych Bułanowa i Miączyńskiego, a w porę startujący

Lubowiecki, bez trudności lokuje piłkę w siatce.

Podania graczy Polonji w tym odcinku gry są skandaliczne. Kaczanowski, i tak słaby wskutek odnowienia się kontuzji, ogranicza się do statystowania i przez tę lukę raz po raz wdziera się żywiołowa fala ataków czerwonych.

Na szczęście dla gospodarzy, boczni pomocnicy rezygnują z trzymania łączników i niemal wyłącznie ograniczają się do trzymania obu groźnych skrzydłowych. Mimo to Balcerowi udaje się przebój, z którego strzał wyłapuje jednak Kisieliński.

Wreszcie i Polonia dochodzi do głosu, ale powolny strzał Malika likwiduje Koźmin z łatwością.

Walka przenosi się na środek boiska: niespodziewane podanie górą Bajorka, bieg Balcera, krótkie spięcie z Kisielińskim i Wisła już

w 17-ej minucie prowadzi 2 : 0.

(Dokończenie na str. 2-ej).



MICHALAK (LEGJA)
zwycięzył w biegu kolarskim naprzełaj, o czem piszemy na str. 2-ej.



SĘDZIA I ZAWODNIK.
Inż. Szymczyk kontroluje mijanie przeszkód na trasie cyklopedestru.



COCHET W POLSCE

Warszawę czeka na początku czerwca pierwszorzędna sensacja tennisowa. Mimo ogromnych kosztów i trudności, sprężystej inicjatywie Legji udało się zorganizować mecz tennisowy Racing Club de France — Legja; barwy klubu francuskiego reprezentować będzie nadto najlepszy tennisista świata, Henri Cochet oraz dwu młodych graczy najlepszej klasy francuskiej.

Mecz odbędzie się w dniach 4 — 7 czewca na kortach Legji.



ODPARTY ATAK WISŁY
Jedna z licznych, gorących sytuacyj pod bramką Polonii. Od lewej: Miączyński (P), Kisieliński (P). Nowikow (P), Lubowiecki (W) Adamek (W), Bułanow (P), Ogrodziński (P) i Kaczanowski (P).



KISIELIŃSKI W AKCJI.
Świetny lewy łącznik czerwonych, Kisieliński, kontrolowany przez Miączyńskiego oddaje strzał na bramkę Polonii. Od lewej Seichter (P), Lubowiecki (W), Bułanow (P), Miączyński (P), Kisieliński (W), Reyman (W).

Legja zwycięża Cracovię 4:1 (4:0)

Dobra forma warszawian. Piętno kryzysu w szeregach mistrza Ligi

KRAKÓW, 26.4. Tel. wł. „Przeglądu Sportowego".

Gra niedzielna dwu zespołów o prawie jednakowym systemie gry, dała przeszło 5-tysięcznej publiczności dużo emocyj. Stara maksyma, że

uczeń przewyższa mistrza,

sprawdził się i tu.

Legja, którą przed kilku tygodniami widzieliśmy w zawodach towarzyskich z Wisłą, a Legja grająca z Cracovia—to dwie różne drużyny. ny. Zieloni pakazli bardzo ładną grę zespołową, a jeżeli planowość akcyj pozostawia jeszcze coś do życzenia, to jest to kwestja tylko praktyki meczowej.

Skwarczyński, poza drugą połową, w której wspaniale obronił strzał Kubińskiego z wolnego, nie miał cięższej roboty. Jesionka taki, jak zwykle. Dostroił się do swego współpartnera, który, chociaż zwykle jest niezawodny w swoich wykopach, tym razem ze względu na kiksy, nie przedstawił się z najlepszej strony. Pomoc spełniała swoje zadanie ku zupełnemu zadowoleniu. Niezmorodowana w defenzywie, wspomagała atak dobremi piłkami.

Napastnicy, najbardziej jednolita formacja, nie posiadali słabych punktów. Nawrot rozdzielał piłki równomiernie, nie był egoistą, lecz chętnie i bardzo umiejętnie wypuszczał piłkę raz łącznikom, raz znów skrzydłom. Ze strzałem także się nie lenił.

Ciszewski i Przeździecki — to typy łączników, jakich Kraków obecnie nie posiada. Skrzydła wspaniałe. Zarówno szybki bieg, przeboje, jak i dośrodkowania, stwarzały zamieszanie w tyłach Cracovii i to dość często. Wogóle cała drużyna technicznie i taktycznie w polu i pod bramą

bardzo dobra.

O ile dodać do tego grę fair, to obraz w całości będzie zupełny.

W Cracovii wręcz przeciwnie, najsłabszą formacją był atak. Nic w nim, szczególnie do pauzy, nie kleiło się, a pozatem napastnicy dość chętnie pozbywali się piłki na rzecz przeciwnika, co w pierwszej połowie odbiło się ujemnie na formacjach tyłowych. Jedynie Sperling stał na wysokości, cóż, kiedy stosunkowo mało go zatrudniano. Reszta słaba.

Coprawda zbyt dziwić się nie można. Kontuzje, poniesione w poprzednim tygodniu, najbardziej dały się we znaki zarówno Czarnikowi, jak Muszyńskiemu i Kubińskiemu.

Pomoc pracowita, nie mogła sobie do przerwy dać rady z napastnikami Legji. Obrona dobra. Rozegrała się właściwie, jak i cała drużyna, dopiero po przerwie. Otfinowski ani jednej z bramek nie ma na sumieniu. Bronił dobrze.

Gra miała dwie fazy: jedną do przerwy z bardzo silną przewagą Legji, drugą zaś wyrównaną, a nawet może z lekką przewagą Cracovii. Wynik 4:0 dla Legji i po przerwie 1:0 dla Cracovii najlepiej to odzwierciedla.

Cracovia wystąpiła w składzie: Otfinowski; Zastawniak, Zacheński; Mysiak, Chruściński, Seichter; Sperling, Zbroja, Muszyński, Kubiński, Czarnik.

Legja: Skwarczyński (Żukowski); Martyna, Jesionka; Szaler, Cebulak, Nowakowski; Wypijewski, Ciszewski, Nawrot, Przeździecki I, Rajdek.

Zaczyna Legja, przyczem Cracovia wylosowuje połowę pod słońce. Strzał Kubińskiego łapie Skwarczyński. Przeździecki nie może wykorzystać nieporozumienia Cracovii. Chruściński bije wolnego w ręce bramkarza Legji. Martyna popisuje się dalekiemi wykopami, Wypijewski z kilku kroków strzela w aut. Oryginalny był pojedynek Martyny ze Zbroją, w którym zwycięża... piłka, przechodząc linję autową.

Przeważa Legja, która lepiej kombinuje, uzyskuje jednak tylko dwa cornery. Po drugim Cebulak otrzymuje piłkę i strzela lekko na bramkę, a

Przeździecki głową

zmienia kierunek piłki, która wchodzi do siatki. Atak Cracovii kończy się na Zbroi. Legja lepiej opanowana, Cracovia gra nerwowo. Centrę Rajdka głową

umieszcza Nawrot

w bramce mimo wysiłków Otfinowskiego.

Na 3 minuty przed końcem połowy ładna sytuacja pod bramką Legji. Kubiński, Czarnik, Zbroja nie mogą minąć Martyny.

Na minutę przed pauzą, wykorzystując niezdecydowanie Zastawniaka.

Przeździecki strzela lekko do siatki.

Kilka sekund później Ciszewski strzela czwartą bramkę.

Po przerwie Cracovia zupełnie inna. Nie deprymuje się wysoką przegraną, atakuje, aż wreszcie w 31-ej minucie, po ładnej kombinacji Szperlinga, z centry jego

Czarnik

głową uzyskuje jedyną bramkę dla Cracovii. Skwarczyński musi się teraz mieć na baczności. Gra się ożywia i toczy na połowie Legji. Lewa strona boi się jednak Martyny, któremu brakuje obecnie czystych wykopów. Lekki strzał Wypijewskiego kończy sędzia gwizdkiem. Sędziował p. Marczewski dobrze.

Wisła dystansuje przeciwników ligowych

Dokończenie sprawozdania ze strony 1-ej

Na tem kończy się koncert wiślaków. Mordercze tempo walki i 20-stopniowe ciepło dają się we znaki obu zespołom—szybkość gry maleje, co wykorzystuje Polonia i zaczyna atakować. Cóż, kiedy jej prawa strona nie egzystuje: Każade podanie Ogrodzińskiego trafia do przeciwnika a piłek, które mu odebrano wskutek ślamazarności, doprawdy niesposób zliczyć. Taksamo Malik, niepewny jeszcze po niedawnej kontuzji, gra słabo; Szczepaniakowi też nic się nie udaje. Mimo to w 29-ej minucie z jego podania pada jedyna, ale zato

wysokowartościowa bramka dla Polonii:

podanie prawoskrzydłowego wędruje do Suchockiego, ten podaje piłkę do tyłu Pazurkowi, który pięknym strzałem umieszcza ją w siatce Koźmina.

W odpowiedzi na to Kisieliński aranżuje piękny wypad, wspaniale przerzuca piłkę obok Miączyńskiego z lewej nogi na prawą, ale strzał idzie tuż nad poprzeczką.

Okazję do wyrównania ma Polonia, kiedy do piłki biegnącej wzdłuż linji dochodzi Szczepaniak — ostry strzał staje się jednak łupem doskonałego Koźmina.

Po przerwie wyjątkowo niepewny dnia tego bramkarz Polonii omal nie zawinia bramki: łatwiutką piłkę wyłuskuje mu z rąk Lubaczewski i kieruje wolno ku pustej bramce. Nadludzki wysiłek Miączyńskiego i piłka z linji wędruje z powrotem w pole.

Polonia zdobywa przewagę

w polu, która rośnie z każdą minutą. Przerywają ją dwa huraganowe przeboje Balcera za każdym razem zlikwidowane przez niezwykle ofiarnego i odważnego Bułanowa. Pozatem dwie bramkowe sytuacje dla Wisły likwiduje gwizdek sędziowski. Sędzia Gulicz (Lwów) w foulach orjentuje się świetnie, ale w spalonych — wręcz źle. Odgwizduje wszelkie spalone t. zw. wiedeńskie, a raz gdy Reyman, jakkolwiek stojąc na pozycji spalonej, otrzymuje jednak piłkę od gracza Polonii, gwizdek na off-side stoi poprostu w sprzeczności z zasadami gry.

Wisła nie może się w ciągu dobrej pół godziny otrząsnąć z przewagi Polonii. Ataki te jednak nie są groźne: z fatalną dziurą na środku i prawym łączniku żaden napad nie może być groźny dla świetnej defenzywy czerwonych. To też nadludzkie wysiłki Suchockiego, czy groźne wypady Pazurka, zawsze ostatecznie są likwidowane, nierzadko przez własnych kolegów. Sytuacja jest tembardziej beznadziejna, że Nowikow dosłownie słania się ze zmęczenia na nogach, a Kaczanowski tyle że statystuje.

Na sześć minut przed końcem Wisła zrywa się do finiszu. Przebój Adamka, zwycięski pojedynek z niezaradnym Miączyńskim, świetne podanie do tyłu i **Kisieliński bez trudu lokuje piłkę w siatce.**

Gwizdek końcowy zastaje czerwonych przy generalnej ofenzywie pod bramką Polonii, broniącej się naprawdę resztkami sił.

Przechodząc do ogólnej panoramy zawodów, trzeba skonstatować, że Wisła była drużyną w pełnem słowa tego znaczeniu, czego o Polonii tym razem powiedzieć nie można. Zarzucić czerwonym trzeba jednak przedewszystkiem

zbyt ostrą, a często i brutalną grę.

Kotlarczyk II, a zwłaszcza Adamek nigdy nie są czyści w swych intencjach w spotkaniu z przeciwnikiem, co zarzucić trzeba, wyjątkowo, zresztą w bardzo skromnej mierze, i Seichterowi z Polonii. Gracz ten tym razem zdał egzamin doskonale: jest to pierwszy jego mecz z Wisłą, kiedy potrafił on utrzymać żywiołowego Balcera.

Przechodząc do punktów słabych, trzeba stwierdzić, że w Wiśle jedynie Reyman po przerwie zniknął jako indywidualność — stał się powolny i trawił stale piłki. Natomiast w Polonji poniżej nawet przeciętności ligowej grali Kisieliński, Kaczanowski, Ogrodziński i Nowikow. To samo trzeba powiedzieć o Miączyńskim, który ma na swem sumieniu dwie bramki dnia.

Z Warszawy

Wyniki obozu tennisowego: Wittman — Navratil 7:5, 6:0; Tłoczyński — J. Stolarow 6:1, 6:4; Hebda — Warmiński 6:3, 6:2, 6:3; Stolarow — Warmiński.— Stubbe. Wittman 6:3, 7:5, 6:4. Najlepiej stosunkowo grał Stolarow. Hebda, Tłoczyński wygrał pięć setów ze Stubbem, Navratilem. Próba stworzenia reprezentacyjnej pary naogół się powiodła. Pewne braki zgrania i błędy taktyczne okresami przyniosły przewagę Stubbemu z Navratilem. Gdy jednak Hebda, Tłoczyński zaczynali grać staranniej, wyższość ich nie podlegała dyskusji. Tłoczyński popełniał mniej błędów od Hebdy.

W mistrzostwach warszawskiej klasy A., rozegrano pięć spotkań. Skra pokonała Marymont 2:1 (0:1). Do przerwy gra otwarta z lekką przewagą Skry, po zmianie stron zwycięzcy byli zdecydowanie lepsi. Bramki strzelili Błazałek II i Smosarski II dla Skry, oraz Napiórkowski dla Marymontu. Warszawianka I-b — AZS 4:1 (2:0) zdecydowana przewaga zwycięzców. Trzy bramki strzelił Bibrych. Polonia I-b — Znicz 4:1 (3:1). Bramki strzelili Karolak, Biedrzycki, Michalski i Pawełkiewicz (z karnego). Legja I-b — Makabi 4:1 (1:0. Przewaga wojskowych zaznaczyła się w drugiej połowie. Bramki zdobyli Pürschel, Przeździecki, Roszkowski i Berent, dla Makabi — Złotogórski. Świt — Gwiazda 4:1 (1:1). Bramki dla Świtu: Wiktorzak (2) i Bzdak (2), dla Gwiazdy — Lerner.

W mistrzostwach prowadzi Skra — 8 pkt., 2) Legja I-b — 6 pkt., 3) Warszawianka — 6 pkt., 4) Świt — 6 pkt., 5) Marymont — 4 pkt.

Rekord polski na motocyklu ustanowił Schweitzer (BMW), 750 cm.) na szosie wilanowskiej. Osiągnął on 145 klm. i ponad 135 klm. w drugą stronę, średnio 140.5 klm. na godzinę. Startując z miejsca Schweitzer miał 111

ePtkiewicz startował w Żyrardowie na zawodach lekkoatletycznych i osiągnął w biegu na 3 klm., na złej bieżni czas 9:25, 2) Nowacki 9:35. Inne wyniki: 100 mtr. 1) Lokajski 11.9, wdal — Lokajski (War.) 605, 2) Ossowski 590; oszczep 1) Ossowski 57; wzwyż 1) Połkowski 155; tyczka Ossowski 3 mtr.

iBeg naprzełaj Związku Strzeleckiego W-wa południe na dyst. 7,600 m. wygrał Kralczyński w czasie 27:53,5 przed Jakubowskim i Graida.

Zawody pływackie A.Z.S. Warszawa przyniosły w klasie pierwszej wyniki następujące: 100 mtr. 1) Matysiak 1:10, 2) Karpiński Ł:20; 200 mtr. st. klas. 1) Baranowicz 3:13, 2) Jastrobski 3:15,6, 3) Kępiński 3:17,8; 100 mtr. nawznak 1) Baranowski 1:33, 2) Matysiak 1:37 3) Piotrowicz 1:37,2.

Mistrzostwa klasy B: Zjednoczenie — Hasmonea 2:2, Sokół Pabjanice —

Kolarstwo i boks w Łodzi

ŁÓDŹ, 26.4. — Tel. wł. „Przeglądu Sportowego".

W dniu dzisiejszym odbyła się inauguracja sezonu kolarskiego w Łodzi. Inauguracja miała niezwykle uroczysty przebieg i pozostawiła na zebranych bardzo korzystne wrażenie. Uroczystość zaczęła się pochodem, w którym wzięło udział około 1000 kolarzy, reprezentujących wszystkie czynne na terenie Łodzi kluby i sekcje kolarskie. Kolarze przeszli z orkiestrą i ze sztandarami przez ulice miasta, poczem na placu Wolności zatrzymali się przed pomnikiem Kościuszki, gdzie prezydjum złożyło wieniec z szarfą o barwach narodowych z napisem: „Naczelnikowi w hołdzie, kolarze miasta Łodzi."

Pochodowi przypatrywały się wielotysięczne tłumy publiczności. Po uroczystości kolarze wyruszyli pojedyńczym korowodem, przyczem sznur ich rozciągnął się na przestrzeni trzech kilometrów.

W Zgierzu odbył się tradycyjny wyścig kolarzy, którzy jeszcze dotąd nie zdobyli żadnej nagrody pod nazwą „Pierwszy krok kolarski".

Trasa wyścigu biegła z Krzywia aż do Strychowa i z powrotem, wynosiła 23 km. Trasa była ciężka. Na starcie stanęło 70 zawodników, bieg jednak skończyło 46.

Zwycięstwo dopiero na finiszu odniósł Marjan Pietraszewski (Resursa), który przebył trasę w czasie 49 minut. Drugi był Klat (Widzewska Manufaktura), 3) Gatka (Widzewska Manufaktura), 4) Szymański (Ł.K.S.), 5) Gorzkowski (Bieg). Po wyścigu odbyło się wręczenie nagród.

Srebrne plakiety honorowe, ufundowane przez kluby łódzkie, wręczono również zasłużonym na polu sportu kolarskiego w Łodzi p. Karpińskiemu i Wiernickiemu.

ŁÓDŹ, 26.4. — Tel. wł. „Przeglądu Sportowego".

W Pabjanicach odbyły się dwa mecze bokserskie: C.W.S. (Warszawa)—Kruszender, zakończone wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Drużyna gospodarzy była lepsza technicznie i gdyby nie pech powinna była wygrać. Mecz wprawdzie nie stał na odpowiednio wysokim poziomie technicznym, był jednak wcale interesujący.

Kruszender oddał przeciwnikowi dwa punkty bez walki w wadze muszej, gdyż Osioła uległ wypadkowi wybicia palca i musiał się przed walką jeszcze wycofać. Podobnemu wypadkowi uległ Falkowski. W normalnych warunkach Kruszender powinien był ten mecz wygrać z różnicą 2—3 punktów.

Najlepszym zawodnikiem był mistrz okręgu łódzkiego Młynarczyk, który poprawia znacznie swą formę. W drużynie gości wyróżnił się Karpiński, nieźle się spisał Orlicz. W walce koguciej Młynarczyk zwyciężył Salewskiego przez techniczny k. o. pod koniec walki. W wadze piórkowej Orlicz zwycięża nieznacznie na punkty Chojnackiego. W wadze lekkiej zapożyczony Bantosiak (Zjednoczenie) zwyciężył Walentowskiego w drugiej rundzie przez k. o. W wadze półśredniej Karpiński (CWS) wywalcza remis z Kuropatwą. W wadze średniej Szentowski walczy również na remis z Sazakiem. Wreszcie w wadze półciężkiej Hymer zwycięża w drugiej rundzie przez k. o. Wasiewicza.

Sędziowali panowie Kordas, Majer, Tatłowicz i Kwas.

Nasze telegramy z zagranicy

BUDAPESZT, 26.4. — Międzypaństwowy mecz bokserski Węgry—Czechosłowacja zakończył się łatwem zwycięstwem Czechów w stosunku 13:3.

CHICAGO, 26.4. — W meczu o mistrzostwo świata w. lekkiej, mistrz dotychczasowy Kid Berg, został znokautowany w trzeciej rundzie przez Canzoneriego.

W dniu od 2 i 3 maja, w Piszczanach odbędzie się doroczne międzypaństwowe spotkanie szermiercze Polska — Czechosłowacja. Skład drużyny polskiej, wyjeżdżającej 1 maja, nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Projektowana jest następująca obsada: Szabla: Nycz, Segda, Friedrich, Papee, Suski. Szpada: Suski, Szempliński, Segda, Friedrich. Być może pojedzie jeszcze Laskowski.

Czechosłowację reprezentować będą: Benedik, Beznoska, Jesensky, Berozensky, Jungman, Klein, Hildebrand, Podlasza, Tille, Kirchman, a więc prawie sami młodzi szermierze.

AMSTERDAM. 26.4. Międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Holandja zgromadził na stadjonie olimpijskim 32.000 widzów. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Drużyna niemiecka, której eksperymentalny skład był mocno krytykowany, zawiodła. Niemcy przeważali technicznie, Holendrzy byli szybsi i bardziej zdecydowani pod bramką.

Pierwszą bramkę strzelili Holendrzy w 34 min. Po przerwie wyrównał w 23 min. drezdeńczyk Schlosser. Jednej bramki zdobytej przez Niemców sędzia nie uznał.

BERLIN. 26.4. W ramach spotkania tennisowego Praga — Berlin Mentzel pokonał pewnie Landmanna 6:1 6:3 6:2. Landmann definitywnie nie weźmie udziału w grach o puhar Davisa.

PRAGA. 26.4. W mistrzostwie piłkarskiem Czechosłowacji Slavia pokonała Victorię Žižkov 1:0 i prowadzi nadal w tabeli. Inne wyniki: Sparta — Meteor VIII 7:1, Bochemians — Nachod 6:1.

W bokserskim meczu rewanżowym Nekolny pokonał Francuza Moevela na punkty. Do siódmej rundy walka była wyrównana.

HAMBURG. 26.4. Derby Niemiec północnych spotkanie finałowe Hamburger S. V. — Holstein zakończyło się zwycięstwem H. S. V. 18.000 widzów.

LONDYN, 25:4. — Finał puharu Anglji, rozegrany w wyprzedanym stadjonie Wembley wobec 93,000 widzów, zakończył się niebywałą sensacją. Drugoligowa drużyna Westbromwich Albion zwyciężyła faworyta — Birmingham w stosunku 2:1. Był to typowy mecz puharowy, pełen nerwów, walka dwu obron. Lepszy w defensywie, Birmingham, z reprezentacyjnym bramkarzem Anglji, Hibbsem, nie wytrzymał naporu ataku Westbromwich. Atak Birmingham grał słabo.

WIEDEŃ, 26.4. — Piłkarskie mistrzostwa Austrji przyniosły wyniki następujące: Vienna — Nicholson 4:3 (1:2), Austria — Slovan 6:1 (2:0), Floridsdorfer A. C. — Sportklub 3:2 (2:1).

Japonja pokonała Austrję w meczu tennisowym w stosunku 3:2.

WIEDEŃ, 26.4. — Na posiedzeniu komitetu puharu środkowo - europejskiego dla amatorów postanowion na miejsce Polski przyjąć do rozgrywek Rumunję.

Międzyklubowy becz bokserski Skoda — Makabi, rozegrany w Warszawie, przyniósł pięściarzom drużyny żydowskiej niespodziewaną porażkę w stosunku 8:6.. Makabi wystąpiła bez Garbarza, Birencwelga, Andersa i Finna. Walki stały na wysokim poziomie technicznym. Wyniki techniczne były następujące: w. papierowa: Korzeniewski (S.) — Wolfowicz (M.) remis; w. musza: Rochman (M.) bije wysoko na punkty Czerneckiego (S.); w. kogucia: Minc (M.) ulega Kukiełce (S); w. piórkowa: Urkiewicz (M.) bije Popławskiego (S.) wysoko na punkty; w. lekka: Bąkowski (S.), wice mistrz Warszawy, po zaciętej i ciekawej walce remisuje z ambitnym Griffenbergem (M.); w. półśrednia: Woźniak (S.) zwycięża Hoffenberga (M.), wreszcie w walce średniej Amtczak (S.) bije pewnie Gedanke II (M.).

Czarni biją Lechję 4:2 (1:1)

Rutynowany rywal łamie psychicznie młodą drużynę benjaminka

LWÓW, 26.4. — Tel. wł. „Przeglądu Sportowego".

Czarni: Kasprzak; Konopasek, Olejniczak; Piłat, Amirowicz, Ozaist; Drzymała, Sawka, Reyman, Koch, Mieczysławski (pseud.).

Lechia: Zborowski Pająk,; Oracz; Mielnicki Wasiewicz, Dmytrow; Urich, Kruk, Aseńko, Rusiecki, Nowobogacki.

Ładnie rozpoczęte zawody lokalnych rywali przybrały nieoczekiwany obrót, właściwe bowiem rozstrzygnięcie padło w 9-ej minucie drugiej połowy, kiedy sędzia przy stanie 1:1 podyktował rzut karny przeciw Lechji.

Mimo przegranej Lechia pozostawiła dobre wrażenie. Okazała się, drużyną nawskroś bojową, ambitną, z temperamentem, przypominając chwilami zacięciem i sposobem gry Pogoń z początkowych lat powojennych.

Nadspodziewanie dobrze trzymał się Dmytrow, szachując przez 70% gry z powodzeniem Drzymałę. Również Wasiewicz i Mielnicki spełniali nieźle swoje zadanie.

W obronie dominował Pająk, szybki, energiczny i ostry. Wykopy silne, niezawsze celowe.

Oracz grał bardzo nierównomiernie. W sytuacjach podbramkowych stracił spokój, stwarzając przez to wiele krytycznych momentów. Zborowski na polu walki zostawił

dwa zęby.

Sprawcą mimowolnym tej przykrości był Drzymała, któremu bramkarz Lechji rzucił się pod nogi. Błędem Zborowskiego były zbyt ryzykowne wybiegi. Pierwszy z nich spowodował też utratę bramki.

Najciekawiej prezentuje się linja napadu.

Aseńko

(nabytek z Tarnopola) na środku sprawił bodajże największą niespodziankę.

Czarni, mimo zwycięstwa, pozostawiali wiele do życzenia. Zasadniczym błędem było przyjęcie systemu gry przeciwnika, forytowanie piłek górnych, w czem celowała przedewszystkiem pomoc z Amirowiczem na czele.

Niepewnie przedstawiała się przedewszystkiem obrona. Konopasek kilkakrotnie niebezpiecznie kiksował. Również Olejniczakowi często nie udawały się wykopy. Kasprzak odpowiedział swemu zadaniu. Pomoc ograniczała się przytem przeważnie do wykopywania piłki, mało dbając o własną linję ofenzywną.

Napad nie umiał się zdobyć na celową grę. Akcje były dziełem przypadków względnie większej inicjatywy solowej. Reyman nie osiągnął zwykłej formy. To samo można powiedzieć o Drzymale. Walory Kocha ograniczyły się jedynie do wagi fizycznej. Również Sawka pozostawiał wiele do życzenia.

Grę rozpoczynają Czarni oddając piłkę Lechji, która przeprowadza ładny atak lewą stroną. Kontrakcja Czarnych wywabia bramkarza „zielonych" na pole karne. Źle odbita piłka, zamieszanie i... i ze splotu nóg piłka wędruje do siatki. Sukces zapisany na konto Kocha. Dalsze minuty przynoszą grę otwartą z ostremi atakami. W 15-ej minucie po ładnej kombinacji wyrównuje Kruk ostrym strzałem. Lechja ma teraz więcej z gry. W 30-ej minucie Zborowski wybiera piłkę z pod nóg Drzymały, przy zderzeniu doznaje kontuzji i schodzi na kilka minut z boiska. Połowa 1:1.

Lechja rozpoczyna z werwą, przeprowadzając kilka ataków. W 10-ej minucie Drzymała przedziera się. Wybiega mu naprzeciw Zborowski i równocześnie zalatuje drogę Oracz. Drzymała traci piłkę. Sędzia niezdecydowany rozstrzyga ostatecznie rzut karny przeciw Lechji, wykonany pewnie przez Reymana. Lechja speszona.

W 14-ej minucie Reyman strzela ostro, piłka odbija się do Mieczysławskiego który pakuje ją do siatki.

W 23-ej minucie następuje przykładowy przebój Kruka, uwieńczony strzałem w poprzeczkę. Piłka odbita dostaje się do Rusieckiego, który ładnym strzałem zdobywa drugą bramkę.

W 38-ej minucie atak Czarnych prawem skrzydłem dezorjentuje obronę przeciwnika. Drzymała dostaje piłkę i z wyraźnie spalonej pozycji zdobywa czwartą bramkę.

Sędziował słabo p. Baran. Widzów około 2500.

Mistrzostwa stolicy w grach

Mistrzostwa Warszawy w grach odbywają się obecnie w imponującem tempie. O rozmachu pracy świadczy fakt, że na wyznaczonych 20 rozgrywek na sobotę i niedzielę — nie odbyły się tylko dwie, w tem jedna z powodu niestawienia się drużyny.

Sobotnie mecze koszykówki kobiecej przyniosły ciężko wypracowane zwycięstwo AZS nad Polonią 10:6, przyczem do ostatniej chwili wynik był remisowy. Legja, zasilona C. I. W. F-imkami wygrała z Warszawianką 8:2, zaś Skr az powodu niewypełnienia obowiązków gospodarza przegrała walkowerem z P.I.W.F.

W niedzielę, w kobiecej siatkówce, zeszłoroczny mistrz klasy B, ŻASS wygrał niespodzianie z Makabi 26:22 a przegrał z AZS 7:30. Polonia wygrała z trudem z Warszawianką 27:25 i łatwo z Makabi 30:11.

W siatkówce męskiej IMCA wygrała z 16 W.D.H. i z Legją w identycznym stosunku 20:16, Polonia z ŻASS 20:6, AZS z 16 W.D.H. ś0:1ś. Ciekawe spotkanie AZS—Polonia dało w pierwszej partji zwycięstwo AZS 15:6 nad speszoną Polonią, która dopiero w drugiej partji pokazała piękną grę, prowadząc 12:7. Po stracie ósmego punktu — grała już bez serca, tak, że wygrał ostatecznie AZS 26:21. Gra na wysokim dość poziomie.

W koszykówce męskiej Polonia bez specjalnego trudu uporała się 31:11 z najgroźniejszym swym rywalem Y. M. C. A.; AZS o mało nie przegrał ze Strzelcem który prowadził jeszcze na trzy minuty przed końcem; wynik 26:18 dla AZS. Legja wygrała po zażartym boju ze Skrą 24:22, a mecz Makabi — Przyszłość, rozegrany jako towarzyski, dał wynik 24:20.

Nakoniec w hazenie Polonia naprawiła swą dobrą sławę, bijąc 9:1 Skrę na jej własnem boisku. Zeszłoroczny mistrz kl. B. Legja wygrała wysokocyfrowo z Warszawianką 10:4. AZS z PIWF 6:1, a Makabi, z powodu popisu gimnastycznego w Cyrku, nie stawiła się na mecz z Grażyną.

Dalszy ciąg piłkarskich mistrzostw Łodzi przyniósł w pierwszym rzędzie niespodziewanie wspaniałe zwycięstwo Widzewa nad PTC w Pabjanicach 6:0. Zespół robotniczy, który w 6 dotychczasowych walkach nie zdobył ani jednego punktu grał tym razem wspaniale, to też zwycięstwo na obcym terenie i w tym stosunku jest prawdziwą sensacją. Pozatem Turyści grali bez zarzutu z Hakoahem, który nie wykorzystał rzutu karnego.

ŁKS I-b zasilony Królem i Feją grał na remis 1:1 z WKS, a ŁTSG pokonał Bieg 3:1. W tabeli mistrzowskiej nastąpiło przegrupowanie. Na czele stoi ŁKS, mając równą ilość punktów co Orkan, lecz lepszy stosunek bramek. Na trzecie miejsce wysunęła się ŁTSG przed WKS, na piątem miejscu Hakoah.

WITOLD HULANICKI

W Londynie czekają na Jędrzejowską

Nasza mistrzyni a korty trawiaste. Konieczność szybkiego przyjazdu. Rewelacje sezonu

Londyn, w kwietniu.

Świat tennisowy grzmi już przygotowaniami do nieoficjalnych mistrzostw świata w Wimbledon. Wszystkie asy, pomimo zimna i deszczów trenują zawzięcie. Queen's Club urządza turniej za turniejem, ściągając na nie najlepsze rakiety. Z takimże turniejem wystąpił bardzo stary i szanowany klub tennisowy Melbury, biorący swą nazwę poprostu od ulicy, przy której się znajduje. W dali od zgiełku ulicznego, okrążony Holland parkiem, posiada ze dwadzieścia wyśmienitych placów, w połowie trawiastych. Tu zbiera się śmietanka białego sportu, pomimo że Queen's Club ze swemi nieocenionemi placami uważany jest za najlepszy. Oczy się śmieją, gdy można oglądać, jak na jednym placu Gregory, trenuje Miss Round, na drugim Austin, poprawiający backhand przy pomocy maszyny, dalej egzotycznych gości z Japonji, Australji, Indyj i Półn. Afryki o głośnych nazwiskach; słowem każdy plac kryje jakąś wzruszającą niespodziankę.

Wszyscy starają się grać na trawie, przecie słynni specjaliści już chuchają i pieczołowicie pielęgnują trawkę w Wimbledon.

Czytaliśmy z dumą wiadomość o zaproszeniu p. Jędrzejowskicj. Ogarnia nas tu zrozumiała gorączka z tego powodu, jednocześnie niecierpliwość, kiedy to mistrzyni zawita do Anglji. Przecie w Polsce trawy niema, a jakże inną jest technika trawiasta od normalnej gry. Poprostu może na początku zginąć cała umiejętność gry, z takim trudem wycyzelowana. Gra się jak na poduszce, wszystkie skoki piłki są osłabione, trzeba ją walić niemiłosiernie. Nogi z obawy pośliznięcia się tracą pewność, jedynem zadośćuczynieniem, jakby nagrodą za trudności, to aksamitna miękkość gruntu i brak zmęczenia.

Nie ośmielam się radzić władzom sportowym, wiem, że jest dużo przeszkód natury finansowej, jednak jak dobrze byłoby, gdyby p. Jędrzejowska już tu była, grała z dobrymi partnerami, przyzwyczajała się do deszczów, traw, jedzenia.

Wszyscy zamorscy goście już tu są. Szczególniej Japończycy, którzy marzą o mistrzostwie świata, grasują po klubach, zadziwiając wszystkich swą grą.

Szczególne powodzenie mieli w wiosennych mistrzostwach klubu Melbury. Na czoło japońskiego tennisu wysuwa sie świetny Aoki, o którym w zeszłym roku mało się słyszało. W finale singla pokonał on czwartego gracza Anglji Oliffa 3:6. 6:1, 6:3. Wynik jest charakterystyczny dla Aoki. Potrzebuje on mocno się rozgrzać, aby zabłysnąć. Nie wysokiego wzrostu, posiada on jakąś nadnaturalną ruchliwość w przeciwieństwie do Oliffa, który stara się dosięgnąć każdą piłkę w jednym lub dwu krokach. Już w drugim secie Oliff zmuszony był przejść do ofenzywy, miażdżony wprost mocnemi crossami Japończyka.

W grze podwójnej w parze z więcej może znanym, lecz słabszym od siebie Mikim. zwyciężyli Japończycy Austina i Oliffa. A Austin pomimo swych słabostek, jest przecież jednym z pierwszych na świecie. Japończycy poprostu nie dopuścili Anglików do głosu, bijąc ich w dwu pierwszych setach (6:2, 9:7). Hindusi Soni i Charanjiva doszli do półfinału, ustępując Anglikom.

Naogół mówiąc Japonja w tym roku będzie grała jedne z pierwszych skrzypiec w Wimbledon, z tem zgadzają się wszyscy.

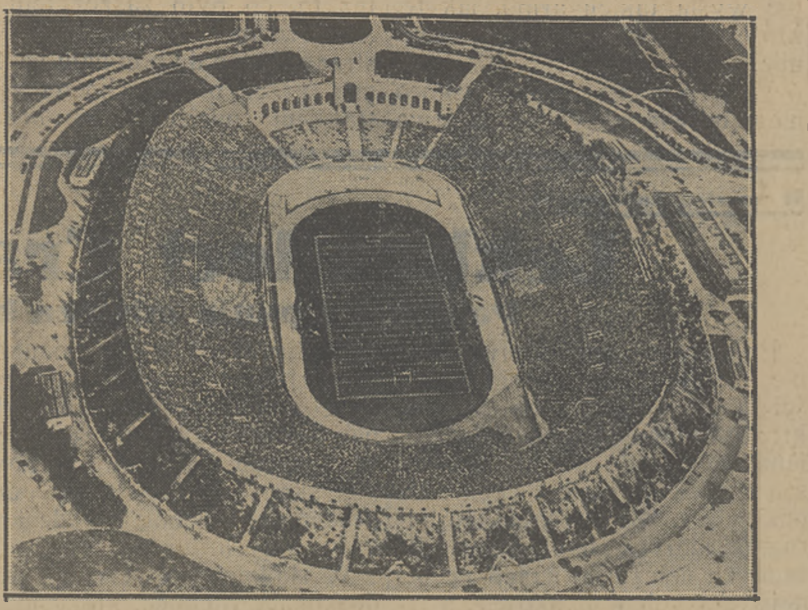
Drugą rewelacją sezonu jest nowa gwiazda na firmamencie, miss Round. Nietylko zwyciężyła ona takie sławy jak Mrs. Whittingstall, a potem w finale Miss Ridley, lecz pokazała też, że jej metoda gry i psychika stoją na arcymistrzowskim poziomie. P. Ridley robiła co mogła, aby utrzymać swój prestige po świeżo wygranym międzynarodowym turnieju, lecz nic nie mogła zrobić ze szturmowem wprost traktowaniem sprawy swej przeciwniczki.

Betty Nuthal, nieobecna w Londynie, musiała ze zdenerwowaniem śledzić postępy swej rywalki, ma bowiem ona prawdziwie męską grę, nie zważając na drobną budowę i wzrost.

W ciągu całego dnia finałowego lało jak z cebra, struny pękały od wody, publiczność z rezygnacją mokła. Wciąż myślałem o tem, jakaby to wspaniała szkoła była dla naszej mistrzyni. Niech tylko przyjedzie, a dołożymy wszelkich starań, aby miała jaknajrozmaitszy i jaknajtrudniejszy trening, oraz jaknajserdeczniejsze przyjęcie.



OLIMPIJSKA KWATERA PRASOWA
Hotel Baltimore w Los Angeles, w którym mieszkać będą dziennikarze z całego świata i kierownicy ekspedycyj.



STADJON OLIMPIJSKI GOTOWY
zdjęcie lotnicze stadjonu w Los Angeles z rozszerzonemi trybunami na 105.000 widzów.

Szamota na torze Vincennes

Pierwszy po dłuższej przerwie start mistrza Polski

Mały—niebieski list pneumatyczny. Szamota pisze: „Dziś startuje w Vicennes".

Choć to już 19 kwietnia, ale śnieg padał w nocy — powietrze przejmująco zimne — najwyżej 5 stopni. Spotykam Szamotę. „Cóż się stało, że Pan startuje?, przecież dopiero dwa tygodnie Pan trenuje!

Henio w dobrym nastroju, czuje się nieźle, wogóle chce się trochę rozkręcić. Ostatni sprint treningowy z Bergaminim wypadł nieźle, więc tak zupełnie niespodziewanie, nasz mistrz zdecydował się na wyścig.

„Wyścig lotności" (1000 m.) gromadzi na starcie aż 130 zawodników. To elita francuskiego kolarstwa amatorskiego i t. zw. „niezależnego" („niezależni" mający prawo startować z zawodowcami). Następuje serja 12-stu przedbiegów. Szamota wygrywa swój dość lekko w czasie 13²/₅. W ćwierćfinale Polak jedzie b. dobrze, wygrywa po walce przed Dechamps, Morret i Laroleni w czasie 13 sek.

Półfinały zostały fatalnie i niesprawiedliwie rozłożone. Odrazu w I-ym półfinale, gdzie startuje Polak, rywalizuje trzech groźnych kolarzy. Taki Chenneviere najlepszy „niezależny", czy też Perrin (3-ci w wielkiej nagrodzie Warszawy w r. 1930), to przecież rywale niebylejacy. Perrin nawet energicznie protestuje przeciw ułożeniu w ten sposób półfinału, komisja sędziowska pozostaje jednak niewzruszoną. W 2-im półfinale jedynie groźny jest Rampelberg.

W dwu pozostałych nie było zupełnie rywalizacji.

W swoim półfinale Szamota przyszedł trzeci, przegrywając o ¾ długości do Chenneviera i o ½ koła do Perrin. Osiągnięty czas I-go 13 sek., jest najlepszy ze wszystkich ustanowionych w pozostałych półfinałach. W finale zwyciężył Rampelberg przed Chennevierem o koło, w czasie 12⁴/₅ sek. Prasa francuska przepowiada Rampelbergowi wielką przyszłość.

Należy zaznaczyć, że w tym samym czasie na Stadjonie Buffalo rozgrywano „Wielką nagrodę Narodów" dla zawodowców. Wspominam o tem dlatego, żeby wykazać jaka silna jest konkurencja wśród tutejszych amatorów. Zawodowcy osiągają w dniu tym takie czasy: Arlet 13 sek., Steffes 14 s., Foucheux 13²/₅ s., najlepszy czas w finale Foucheux 12⁴/₅ s., t. j. stosunkowo gorszy od osiągniętych przez amatorów w Vincennes.

W Vincennes miałem okazję rozmawiać z królem tutejszych menażerów kolarskich, słynnym Vielem. Zapytany co sądzi o starcie Szamoty, wyraził ździwienie, że zaledwie po dwu tygodniach treningu i po niedawno przebytej chorobie, mimo tak niesprzyjających warunków atmosferycznych, nasz mistrz pokazał się jak z najlepszej strony. Nie ulega wątpliwości, że gdyby Polak dostał się do innego półfinału, to wszedłby do finału.

K. Gryżewski.

Między sznurami ringu

Wyprawa do Brna
Meczu z Włochami nie będzie

Mecz Brno — kombinowana reprezentacja Łodzi i Warszawy odbędzie się w Brnie w dniu 5 czerwca i przygotowania do meczu już się rozpoczęły. 7-go czerwca drużyna polska, która wyjedzie w składzie już przez nas podawanym, walczy w Zlinie z drużyną BATA.

Międzymiastowy mecz bokserski Poznań — Łódź odbędzie się ostatecznie 31 maja w Poznaniu. Reprezentacja Łodzi wystąpi w identycznym składzie, jaki walczył o mistrzostwo Polski.

Powtórzenie finałów bokserskich mistrzostw Polski odbędzie się 10 maja w Łodzi na ringu w Helenowie. Imprezę tą przeprowadza ruchliwe kierownictwo sekcji bokserskiej Unionu, które weszło już w porozumienie z klubami poznańskimi, śląskimi i warszawskimi, które obiecały wysłać wszystkich finalistów.

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Włochy, który był zapowiedziany na 6 maja w Poznaniu, został z powodu wygórowanych warunków stawianych przez Włochów, odwołany.

Amerykański amatorski zespół bokserski przybywa na tournee po Europie i rozegra szereg spotkań z reprezentacjami państwowemi Danji, Hiszpanji, Niemiec, Szwecji oraz Włoch. Istnieje możliwość, że drużyna amerykańska przybędzie również do Czechosłowacji i Polski.

Pierwszy krok bokserski organizuje 7 i 8 maja Ośrodek w. f. w Lublinie. Jak widzimy, Lublin budzi się powoli z letargu.

Gminy żydowskie

chcą spieszyć z pomocą swym sportowcom

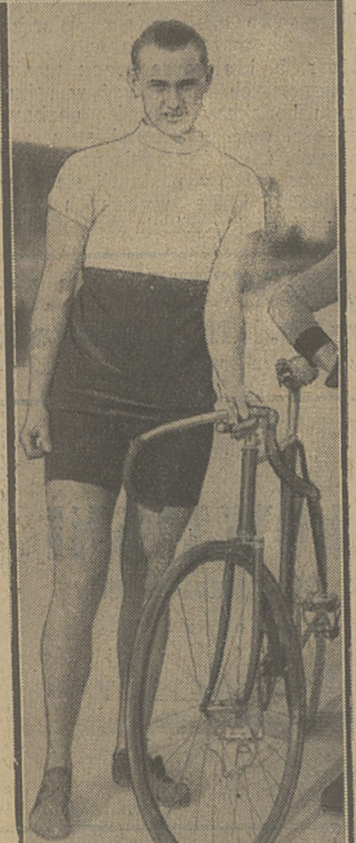
W ogólnym budżecie Państwa Polskiego przeznaczono 10 miljonów złotych na wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe, suma ta jednak jest zbyt szczupła wobec wielkiego rozrostu sportu polskiego.

Gdy społeczeństwo żydowskie w Polsce chciało przyjść z pomocą sportowcom przez wstawienie do ogólnych budżetów gmin żydowskich subsydjów na wychowanie fizyczne, zwierzchnia władza tych gmin notorycznie skreślała te pozycje.

Egzekutywa wszechświatowego związku Makabi w Polsce postanowiła interwenjować w państwowym urzędzie wychowania fizycznego w sprawie wielkiej krzywdy, jaka się dzieje klubom żydowskim w Polsce. Z ramienia Makabi konferował z p. ppłk. Krzyskim prezes Z. Rusecki. P. Rusecki wyjaśnił treść memorjału, nadesłanego w tej sprawie do P. U. W. F. i wykazał, jak wielkie korzyści przyniesie popieranie dążeń Makabi. Ppłk. Krzyski sprawę tę popierał i poruszył w odpowiednich instancjach państwowych. Makabi ma dostarczyć P. U. W. F-owi wszelkich materjałów, tyczących wypadków konkretnych skreślania subsydjów gmin żydowskich dla umożliwietnia P. U. W. F-owi interwencji w poszczególnych miastach.

Następnie prezes Rusecki zreferował sprawę Olimpjady żydowskiej oraz ewentualnego udziału w niej reprezentacji Polski. Ppłk. Krzyski i tu przyrzekł swe poparcie.

Również sprawa udziału młodzieży żydowskiej w kursach instruktorskich i obozach P. U. W. F. ma być załatwiona pomyślnie.



SZAMOTA
startował już w Paryżu, o czem korespondencje zamieszczamy obok.

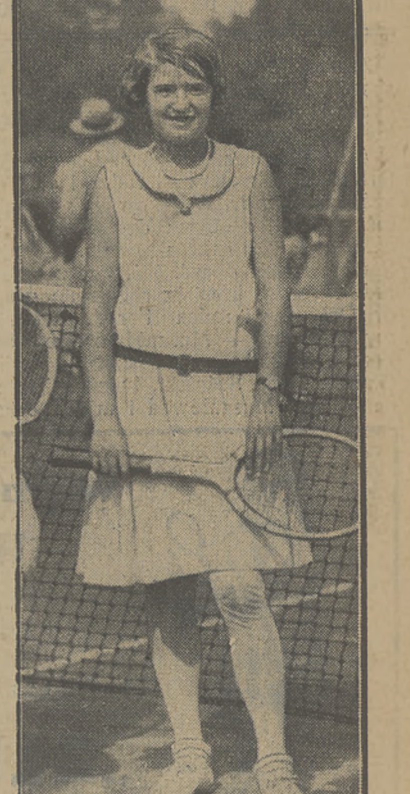
Drużyna męska siatkówki Polonii, najgroźniejszego rywala mistrza Polski AZS, uległa niemal całkowitemu zdekompletowaniu: Schmidt i Kwast II przebywają w wojsku w Zambrowie, Obuchowicz wyjechał do Francji, Kassenberg i Mejro zaprzestali już grać. Ałaszewski przeniósł się do Ł. K. S., ostatnio Dłużniewski został powołany do wojska, a Jaworski. również z powodu zajęć wojskowych w Legji Akademickiej — nie będzie mógł grać w mistrzostwach Warszawy.

Komitet Polski

na przyjęcie ekspedycji w Los Angeles

W dniu 10 marca b. r. odbyło się w Domu Polskim zebranie przedstawicieli wszystkich towarzystw polskich w Los Angeles, zwołane przez tymczasowy komitet X-tej Olimpjady, w celu zorganizowania komitetu, w którego skład weszłyby wszystkie organizacje miejscowe. Tymczasowy komitet powstał zeszłego roku w sierpniu. Inicjatywa stworzenia takiej organizacji wyłoniła się z Towarzystwa Czytelnia Polska, a następnie wniesiona i przyjęta została na posiedzeniu Klubu Obywatelskiego. Do przygotowawczych prac powołani zostali pp. W. Grabowski, W. J. Miller i J. Romanowicz. Tymczasowy komitet odrazu rozpoczął wstępne prace, nawiązując stosunki z Polskim Komitetem Olimpijskim w Warszawie, z Głównym Komitetem Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles oraz z Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie i Generalnym Konsulatem w Chicago. Prócz tego komitet zwracał pilną uwagę na prace komitetów innych narodowości, aby, biorąc pod uwagę i nieraz za przykład dobre strony ich działalności, wyzyskać je na korzyść naszej sprawy.

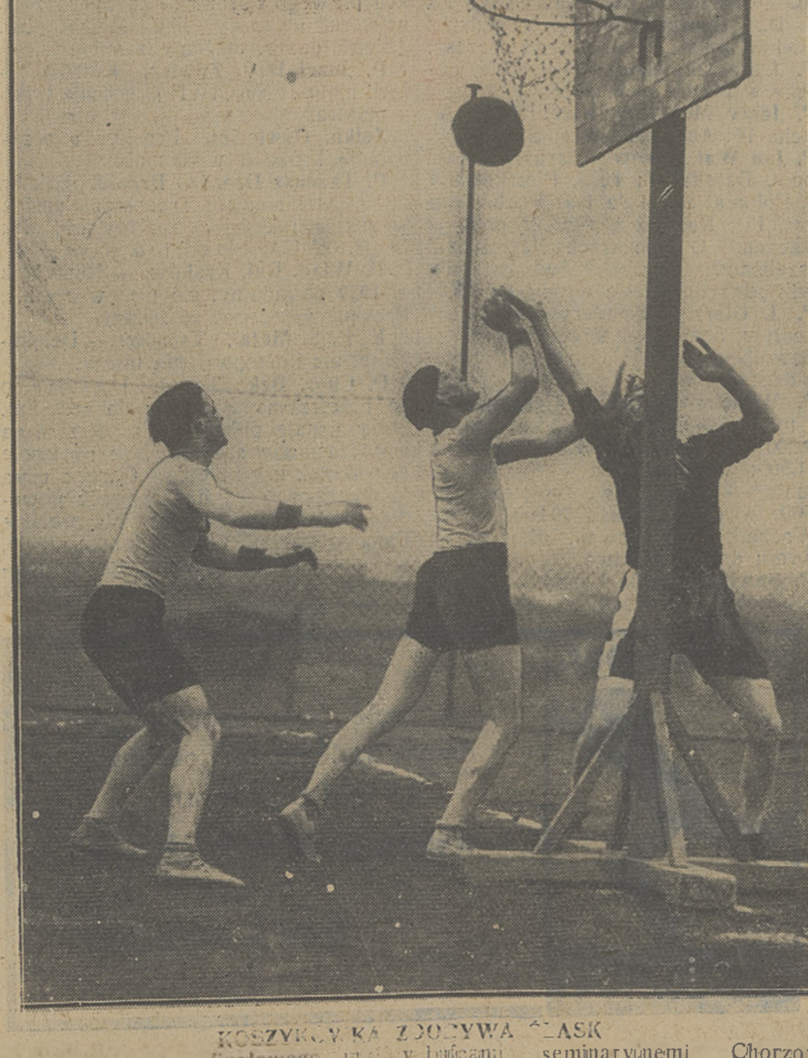
Rozumiejąc dobrze doniosłość zadania, jakie nań przypadło, a od którego wyników zależeć będą warunki pobytu naszych sportowców w czasie Olimpjady w Los Angeles i co zatem idzie, ich stan moralny, tak wiele zawsze znaczące w walce, komitet postanowił powołać do pracy wszystkie organizacje polskie w Los Angeles, co też uskutecznione zostało na wyżej wspomnianem posiedzeniu.



JEDRZEJOWSKA
zaproszona została do Wimbedonu na mistrzostwa świata



CIĄGLE JESZCZE ZIMNO
Moment z meczu hazeny Ł. K. S. — Polonia 1:1. Świetne zawodniczki nie odważają się jeszcze na zdjęcie spodni i swetrów.



KOSZYKÓWKA ZDOBYWA ŚLĄSK
Moment z meczu finałowego [illegible] seminaryjnemi Chorzowa i Tarnowskich Gór.



PETERSOWA (POZNAŃ)
jest jedną z najruchliwszych motocyklistek poznańskich. Ostatnio zajęła ona w „kilometrze lance" Unji drugie miejsce na Sarolea.

Tadeusz Semadeni

Gdyby już dziś trzeba było jechać na Olimpjadę...

Kto jest gotów do walk w Los Angeles

Odległość miejsca Igrzysk X Olimpjady i związane z tem koszty wysłania ekspedycji na drugą półkulę, zmuszą nas do poczynienia najdalej idących oszczędności. Oszczędności te będą musiały pójść nietylko w kierunku pożegnania się z tym komfortem, jakim otoczeni byli nasi zawodnicy w Amsterdamie, którzy nieraz wręcz tracili formę z przejedzenia, ale przedewszystkiem zmusi nas do ograniczenia do minimum liczby uczestników.

Z zawodników czynnych wybrać możemy tylko takich, którzy mają zupełnie poważne szanse na zajęcie miejsca finałowego. Nie mówię oczywiście o miejscu punktowanem (jedno z trzech pierwszych), ale o miejscu finałowem. Zajęcie bowiem jakiegokolwiek miejsca w pierwszej szóstce jest, zdaniem mojem, dostatecznem usprawiedliwieniem wydatku związanego z podróżą zawodnika. Trzecim wreszcie ważnym punktem budżetowym, na którym można porobić największe, w porównaniu z r. 1928, skreślenia, będą wyjazdy delegatów. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że na Igrzyskach Zimowych w St. Moritz, liczba oficjalnych delegatów i funkcjonarjuszy będących na etacie ekspedycji sięgała 50% liczby zawodników! W Amsterdamie liczba ta była mniej imponująca, jednak i tak aż nazbyt wygórowana.

O względnie dobre miejsca w Los Angeles będzie niewątpliwie łatwiej, niż było w Amsterdamie. Przyczyni się do tego ogromne liczbowe obniżenie konkurencji. Amerykan nie będzie bowiem startowało więcej, niż bywało przedtem, skoro Stany Zjednoczone wysyłały do Europy niemal maksimum tego, co w myśl regulaminu można było do Igrzysk zgłosić. Dla Australji i krajów Dalekiego Wschodu oszczędność na przejeździe do Kalifornji zamiast do Europy będzie minimalna, tak, że zapewne ich udział liczbowy będzie tensam mniej więcej co w Amsterdamie. Natomiast liczba zawodników europejskich, nawet z państw najbogatszych, będzie zapewne nieporównanie mniejsza, niż na igrzyskach poprzednich. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nawet Niemcy i Anglja zredukują swe ambicje i nie wyślą takich armij, jak te, które defilowały w Amsterdamie.

W tym stanie rzeczy, skoro niewątpliwie wszystkie państwa Europy wyślą tylko samą swą elitę, liczba przedbojów będzie poważnie ograniczona. Dlatego też to, co było zaszczytem w Amsterdamie — np. wejście Kostrzewskiego do półfinału na 400 mtr. przez płotki, choćby z ostatniem miejscem, nie będzie zapewne w Los Angeles tak trudne do osiągnięcia. W finałach za to spotka się już tylko sama śmietanka i to klasy znacznie wyższej, niż kiedykolwiek dawniej.

Gdyby Igrzyska miały odbyć się w tym roku i o ich obesłaniu miałaby zadecydować obecna forma naszych zawodników, kogo należałoby wysłać do Los Angeles?

SPORTY ZIMOWE

Zacznijmy od sportów zimowych. Łyżwiarstwo nie wchodzi wogóle w rachubę. To wogóle u nas sportowo jeszcze nie istnieje.

Narciarstwo przechodzi kryzys ciężki. Zawodnicy nasi nie brali udziału ani w mistrzostwach F. I. S. w Oberhofie, ani w Holmenkollen. Startowali tylko w konkurencji ograniczonej Wystarczyło to jednak do przekonania się o ogólnej słabej formie, znacznie niższej od tej, jaką mieli w okresie St. Moritz. Dziś poważnym zawodnikiem w konkurencji międzynarodowej jest tylko Zdzisław Motyka i Bronek Czech, mimo kryzysu formy. Czy jednak wyniki ich usprawiedliwiłyby aż wysłanie do Lake Placid — istnieją poważne wątpliwości. Wydaje się, że raczej nic. Tak więc i ten dział sportu, tak obficie obesłany na II Igrzyskach, teraz spadłby z budżetu.

Ciekawic przedstawia się sprawa z hokejem lodowym. Stojąc na stanowisku uzależnienia wyjazdu od formy absolutnej i prawdziwej wartości sportowej zawodnika czy drużyny, trzebaby hokeistów również skreślić. Przyjmujemy jednak zawsze jako kryterjum możliwości uzyskania dobrego miejsca. Otóż hokeiści w Krynicy, w korzystnych warunkach zajęli w mistrzostwie świata miejsce czwarte, byli jednak o włos od miejsca trzeciego. Ponieważ do Lake Placid niewątpliwie pojedzie zaledwie parę tylko (w najlepszym razie 3 — 4) drużyny europejskie — szanse nasze na trzecie miejsce w mistrzostwie olimpijskiem (za Kanadą i U. S. A.) byłyby bardzo poważne. Choć więc tym razem wyjątkowo to trzecie miejsce nie będzie związane z tytułem Mistrza Europy — mimo wielkich kosztów wysłania całego zespołu, należy wyjazd hokeistów forsować bezwzględnie, tembardziej, że jazda do Lake Placid będzie mniej więcej o połowę tańsza, niż do Los Angeles. Trzecie miejsce na Olipmjadzie warte jest takiego wydatku.

O sportach letnich mówić będziemy w numerze następnym.

D. N.

Mieczysław Labaczewski

Lekkoatleci Cracovii przy pracy

Panowie i panie mistrza krakowskiego u progu sezonu

Po słabym i anemicznym sezonie ubiegłym zabrała się niedościgła dotychczas na terenie krakowskim Cracovia ze zdwojoną energją do pracy. Pierwszą troską Zarządu Sekcji była oczywiście bieżnia, która już teraz, po małych adaptacjach wiosennych należy do najlepszych i największych w Krakowie, a jedynie nieukończona jeszcze bieżnia AZS-u Krak. mogłaby być jej konkurentem. Mając tak doskonały wreszcie warsztat pracy z całym zapałem Cracovia patrzy w przyszłość.

Śmiało i z przekonywującą pewnością siebie mówi p. Pobóg— kierownik techniczny Sekcji o projektach swego klubu:

Nowosielski ma zamiar w roku bieżącym postawić dwa wielkie rekordy: jeden sportowy — 15 s. w 110 przez płotki i ponad 7 w skok wdal i co za tem idzie, jechać na Olimpjadę i drugi życiowy — uzyskać dyplom inżyniera górnictwa.

Dobrej myśli po solidnej zaprawie zimowej jest również stary mistrz Buchała, któremu idzie doskonale dysk (około 40 m.), a i w oszczepie nietylko Luckhaus ma nadzieję przekroczenia 60-tki. Również i dziesięciobój krakowski uzyska piękny wynik przez start Buchały. Komplet miotaczy Cracovii uzupełniliby Wróż, który po ukończeniu służby wojskowej czuje się doskonale i obiecuje nie ustąpić Buchale, Chmiel, zwłaszcza w oszczepie i kuli, Mosoń, nowo pozyskany, doskonały zawodnik przemyski, Pobóg i wiele jeszcze młodych.

W skokach rewelacją będzie doskonały Niemiec, który już w ubiegłym roku uzyskiwał swoistym stylem ponad 170 wwyż. Solidny trening zimowy pozwoli mu zapewne zabłysnąć na całą Polskę, a według Klumberga 1.90 — nie jest dlań niemożliwością. Nowosielski, Chmiel, Ropa, Hetper II i Wiech będą doskonałą rezerwą w skoku wwyż, a w skoku wdal zwłaszcza dwaj pierwsi stanowią polską ekstraklasę. Tyczka, słaby punkt Cracovii i zresztą całego Krakowa, nie ma właściwie specjalisty: około 3 metrów osiągną jednak Buchała, Hetper II, Wróż. Prawdopodobnie też zasili szeregi Cracovii doskonały tyczkarz śląski, Cieśliński.

W biegach sytuacja „Cracovii“ znacznie się polepszyła: Nowosielski, Ropa w sprintach uzyskają 11 — 11.4. Rezerwa Irwitt, Rechowicz; średnie dystanse to Drozdowski o kolosalnych możliwościach, Irwitt, Bukowski, Hetper I. Długie dystanse to zapewne Freyer, który już teraz przygotowuje się do sierpniowego maratonu o mistrzostwo Polski i czekających go kilku biegów maratońskich zagranicznych, Lorenz dobrze się zapowiadający młody zawodnik, Wilczek i doskonały Fiałka, o ile uzyska zwolnienie z Wawelu.

Płotki oprócz Nowosielskiego i Drozdowskiego biegać będą zapewne Hetper II, Oszarł, Cieśliński.

Również i sekcja pań otrząsa sie po stratach w roku ubiegłym i usiłuje je nadrobić. Lonkę, której lekarz zabronił startować i „Jasną“ zastąpi godnie Czerska, która już teraz, po niewielu treningach, osiąga zadziwiające wyniki i to tak w dysku, jak w oszczepie i okazuje się większym talentem nawet od „Jasnej“.

W biegach wiedzie prym Gąsiorowska - Wójcicka, która znajduje się w doskonałej formie i będzie napewno groźną dla wszystkich sprinterek polskich. Dobrze się również zapowiada w biegach krótkich (100 i 200 m.) doskonała narciarka p. Sawczak - Fischerowa. Oprócz tych starych zawodniczek wiele talentów nowych, a doskonałych napewno przysporzy Cracovii dużo triumfów i pozwoli Sekcji lekkiej atletyki zabłysnąć wspaniałym blaskiem.

Rozmowa z Wystrachem

w cyrku po mistrzostwach bokserskich

Na arenie Cyrku pracują już robotnicy, śpiesznie rozbierają ring, stukając głośno młotkami. Trybuny są puste. Po ciemnym kurytarzu słania się jakaś duża szeroka postać. W ręku walizka, z którą właściciel jakby nie wiedział co robić. Odwraca się. Pod upartemi brwiami podejrzanie czerwone oczy i gorzki uśmiech rozczarowanego dziecka. To Wystrach...

— Pan jeszcze tu?

— Tak... istotnie, nie mam poco... Ale dokąd mam iść? Miałem jechać w odwiedziny do rodziców, lecz bez mistrzostwa się mamie nie pokażę...

— Poco rozpaczać. Co się odwlecze — nie uciecze. Ma pan jeszcze czas!

— Byłem taki pewny... Ta pewność właśnie mnie zgubiła. Niedoceniłem Mizerskiego. Od czasu ostatniego naszego spotkania poprawił się o klasę; uważam go za najgroźniejszego krajowego rywala.

— Po meczu z „Klimkiem“ miałem rozciętą brew i prawą rękę zupełnie nie do użycia. Jeśli nazajutrz zdołałem uporać się z Rosławem, to tylko dzięki mojej ambicji, wyprostowuje się z pewną dumą Gdańszczanin. — Ale niech Pan mi wierzy, ciosy moje więcej mnie bolały niż jego. Potem całą noc nie mogłem spać... Czułem, że do walki w finale jestem niezdatny.

— Pocóż pan stanął?

Wystrach skupia się.

— Widzi pan... ja nie umiem nie stanąć do walki! I potem... tyle miesięcy marzyłem o mistrzostwie. Nie mogłem uwierzyć... wierzyłem że stanie się cud. Ale już po pierwszej rundzię zdałem sobie sprawę, że cudu nie będzie. Chciałem już tylko wytrwać godnie do końca.

— Zniweczyłem owoce całego sezonu. A był on taki piękny: osiem zwycięstw zrzędu, od Nowego Roku. I na rozkładzie Mizerski, Kempa, dwa razy Wiśniewski, i taki Laub i taki Köri... Czyż można się dziwić, że się trochę popłakałem? Ale nic — to będzie dla mnie dobra nauczka. Jestem jeszcze przecie taki młody...

Wystrach z trudem wyciąga na pożegnanie olbrzymią swą łapę... i wstydliwie szepce:

— Ale niech Pan nie ściska mocno.

J.

Zarząd Z. Z. ukonstytuował się w sposób następujący:: prezes pułk. Ulrych, I viceprezes i przewodniczący komitetu olimpijskiego ppułk. Glabisz, II i III viceprezesi — inż. Loth d. M. Orłowicz, sekretarz — radca i dr. Foryś, zastępca dr. Wojakowski, skarbnik inż. Dąbski, zastępca dyr. Lesiewicz, członkowie komitetu olimp. — mjr. Sterba, radca Foryś, inż. Szymczyk i red. Sikorski, komisja regulaminowa— dr. Orłowicz i radca Foryś, komisja wydawn.-red. — Muszałówna, red. Sikorski, komisja zagraniczna — pułk. Glabisz i kpt. Sośnicki, komisja kobieca — red. Muszałówna i mjr. Sterba.

P. Z. L. A. zaakceptował na ostatniem swem posiedzeniu projekt Śląskiego O. Z. L. A. odnośnie międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Węgry. Mecz ten odbędzie się ostatecznie 30 sierpnia.

Mecz rewanżowy lekkoatletyczny Wilno — Górny Śląsk, który miał się odbyć w roku bieżącym na Górnym Śląsku, stoi pod znakiem zapytania. Zarząd GOZLA zwrócił się z prośbą do WiOZLA o odłożenie spotkania do przyszłego roku, podając w motywach ciężki kryzys ekonomiczny, jaki przeżywa Śląsk, oraz, że GOZLA w roku bieżącym organizuje bardziej atrakcyjne imprezy.

Wilno nie ma szczęścia! Z Warszawą rozegrało Wilno już dwukrotnie mecze w Wilnie, do spotkania rewanżowego w Warszawie jednak nie doszło, wskutek „wycofania“ się WOZLA; identyczny wypadek odkładania należnego rewanżu zdarza się Wilnu z GOZLA.

Powyższy nietakt należy uważać za niesportowy, tembardziej, że Wilno dzięki poważnym wysiłkom zdobyło się na organizację wymienionych imprez lekkoatletycznych i jako ośrodek sportowy na północnych kresach zasługuje na większy szacunek.

Wioślarski dyplom turystyczny otrzymali od P. Z. T. W. uczestnicy dwu wycieczek w r. 1930 r.: Gromadziński, Kajkowski i Wachowiak za wyprawę z Poznania przez Berlin, Paryż do Havru. Długość trasy 3.114 klm., czas trwania 58 dni. Wilnian: pp. Korabiewicza, Leśniewskiego, Bohdziewicza, Czerniewskiego, Szemiańskiego, Zwolskiego, przejechała Orawę, Wagiem, Dunajem i morzem Czarnem do Stambułu. Trasę 3,183 kl. przejechano trzema kajakami w ciągu 65 dni. Interesujące wspomnienia z tej wycieczki drukowaliśmy w „Prezgladzie Sportowym“.

Komitet Sportowy Magistratu stołecznego prowadzi obecnie w kilku punktach miasta roboty ziemne związane z wybudowaniem projektowanych boisk. Przy ul. Zielenieckiej wykonywuje się roboty ziemne przy 2 boiskach, ponadto przy trzeciem dla Warszawianki (ul. Wawelska) wrą również prace niwelacyjne. Przy ul. Okopowej w Stadjonie Pracy znajduje się boisko dla dziatwy szkoły powszechnej. Boisko to będzie pokryte „podwórkiem elastycznym“.

Tennisowe mistrzostwa Warszawy odbędą się w tym roku w dn. 20—25 maja r. b. i otworzą sezon turniejów ogólnopolskich. Ponieważ w roku bieżącym będziemy naogół pozbawieni możności oglądania tennisistów zagranicznych, życzyćby sobie należało, ażeby organizatorzy postarali się zapewnić udział kilku wybitnych rakiet austrjackich i czeskich.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego“

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

„Student z Żyrardowa“. O krótkie korespondencje prosimy.

M. K., Poznań. Otrzyma Pan w YMCA. Warszawa, Al. Ujazdowska 22.

J. D., Stanisławów. Na zwolnieniu musi być podpis i sekretarza i prezesa.

P. J. Zał., Poznań. Wagi takiej oficjalnie w boksie niema.

P. Jerzy Mot., Krzywice. Auto, Al. Szucha 10; Auto i Turysta, Bagatela 3.

P. Jan Wat., Lwów. Garbarnia, Ludwinów, Barska 87; ŁKS, Piotrkowska 174, Polonia, Szczygla 1-a; Ruch, skrz. poczt. 17. Rusinek gra w 22 p. p. w Siedlcach. O zamiarach Nastuli nie słyszeliśmy. Niechcioł w ostatniej chwili zdecydował się wrócić do AKS.

P. J. Gierz. Wymiary obowiązują w całym obszarze Rzeczypospolitej; podawaliśmy je wielokrotnie. Drzewo nie odgrywa roli.

P. Wilhelm Kałuża, Aleksandrów. W. musza — 50.500, w. kogucia — ?53,500; w. piórkowa—57,250; w. lekka —61.500; w. półśrednia — 66.500; w. średnia — 72.500; w. półciężka — 79.500; w ciężka ponad 79.500. Górny i Wochnik zrezygnowali, zdaje się z powrotu do amatorstwa.

P. Seweryn Cegl., Kępno. — Prosimy o krótkie wzmianki na próbę.

P. Henryk Stern. Lwów. 42,200 mtr. Numer wysyłamy.

Sportowiec TBG. Gra na stanowisku prawego obrońcy. Za najlepszego boksera uważany jest Majchrzycki. Zdjęcia dobre, możemy zamieścić.

P. Józef Datt. Żywiec. Kursów takich niema. Na CIWF przyjmują tylko z maturą.

Zetka, Oświęcim. Prosimy o przysyłanie krótkich wiadomości.

P. Tadeusz Drozdz., Brześć. Szkoły atletycznej niema. Trenować można w sekcjach klubów sportowych, jak Legia, YMCA, Skra i t. d.

P. Wład. Buj. Kraków. — Numery z r. 1929 posiadamy, ale nie wszystkie. Prosimy sprecyzować żądania.

K. K. S. Metal, Tarnów. — Dziękujemy, ale korespondenta mamy.

P. Chor. Bek., Toruń. Decyzja co do przetrzymania należy do sędziego, który uznaje piłkę za przetrzymaną wówczas, gdy stwierdzi, że następuje to wskutek gry na czas. Obrót z piłką w dotychczasowych przepisach powoduje rzut wolny. Inne interpretacje Pana są dobre. W najbliższym czasie, wskutek zastosowania przepisów międzynarodowych, większość przepisów ulegnie zmianie.

Niebywałe zwycięstwo Warty nad Pogonią 7:0 (3:0)

Wspaniały duch odrodzonej Warty. Rozprzężenie Pogoni. Kossok zawodzi kompletnie

POZNAŃ, 26.4. — Tel. wł. „Przeglądu Sporowego".

Boisko Warty przeżywało wczoraj największą tegoroczną sensację ligową.

Po trzech porażkach Warta stanęła wobec własnej publiczności z dewizą

być albo nie być.

W niedzielę nastąpił punkt zwrotny i Warta przełamała kryzys w imponujący sposób, zwyciężając swoją starą rywalkę ze Lwowa i rehabilitując się w zupełności za kleski dotychczasowe. Nieprawdopodobnie wysokie zwycięstwo zielonych było jednak

w zupełności zasłużone.

Duch i wola zwycięstwa, ambicja i zapał były po stronie Warty.

Najlepszą częścią był atak, który jakby stracił niedawną jeszcze niemoc strzałową i „rozstrzelał się" w sposób dawno niewidziany. Scherfke II na środku grał bardzo mądrze pod względem taktycznym wysuwając raz po raz

Radojewskiego,

najproduktywniejszego i najbardziej pracowitego gracza w ataku Warty. Pomoc stanęła w zupełności na wysokości zadania wspomagając atak piłkami. Z obrońców wyróżnił się znowu Flieger. Nowicki hamował swój temperament i nie grał tak ostro, jak to jest jego zwyczajem. Zastępujący w bramce Fontowicza, którego chwilowo przesunięto do rezerwy, Kasprzak nie miał większego pola do popisu.

Pogoń zawiodła na całej linji. Znikła żywiołowość, która była cechą Pogoni, zatraciły się przeboje, które zawsze stwarza ją groźne sytuacje pod bramką przeciwnika. Nie będzie przesadzone twierdzenie, że

najgorszy na boisku był Kossok.

Nieruchliwy, leniwy, grał jak z łaski, nie wysilając się ani na walkę o piłkę, ani na strzał.

Z pomocy wyróżnił się Wacek Kuchar, w obronie Fichtel, Albański mimo przepuszczonych 7 bramek robił co mógł, a pracy miał dużo.

Do walki stanęła Pogoń w następującym składzie: Albański; Fichtel, Jerzewski; Hanke, Kuchar, Deutschmann; Skowroński, Prass, Zimmer, Kossok, Łagodny.

Warta: Kasprzak, Nowicki, Flieger; Przykucki, Wojciechowski, Szerfke I; Radojewski, Kmiola, Szerfke II, Banaszkiewicz, Andrzejewski.

Warta zaczyna losując lepszą stronę boiska. W 11-ej minucie Albański ratuje groźną sytuację. W 15-tej minucie pierwszy róg dla Warty — niewyzyskany. W 16-tej minucie Andrzejewski fauluje Hankego, za co dostaje napomnienie. W 28-ej pierwszy róg dla Warty znowu niewyzyskany. W 32-ej po raz pierwszy Kasprzak interwenjuje przytomnym wybiegiem, ratując niebezpieczny przebój Prassa. W 33-ej minucie przypada pierwszy punkt dla Warty. W zamieszaniu podbramkowem

Szerfke II przytomnie lokuje piłkę w siatce.

Entuzjazm na widowni. Warta gra z większą energją. Przypuszcza ataki, które w 35-tej minucie przynoszą jej drugą bramkę, strzeloną przez Szerfkego II po ładnej kombinacji z Banaszkiewiczem.

W 40-tej minucie Warta uzyskuje trzeci róg, który Banaszkiewicz po krótkim dribblingu zamienia w trzecia bramkę dla zielonych. Warta prowadzi 3:0.

Po przerwie w 5-tej minucie czwarty róg dla Warty niewyzyskany. Warta zyskuje coraz bardziej na terenie, przewaga jej z każdą chwilą staje się wyraźniejsza. W 19-tej minucie Radojewski strzela w aut, w 20-tej ten sam gracz centruje, Banaszkiewicz łapie piłkę, jednak strzela obok słupka. 21-sza minuta podwyższa wynik do 4:0. Kmiola przebija się i z 20 metrów przejeżdżając pomoc i obronę strzela w prawy róg. Była to

najładniejsza bramka dnia.

Klęska Pogoni jest przypieczętowana. Widać zupełną dezorganizację w szeregach drużyny lwowskiej, która ogranicza się do obrony, zresztą bardzo słabej, gdyż Warta panuje zupełnie nad sytuacją, a efektem tego jest już w 5 minut później nowa bramka, uzyskana przez Kmiolę, który przytomnie wykorzystał błąd obrońców i

dalekim strzałem

zdobył 5-tą bramkę dla swych barw.

W 28-tej minucie róg dla Warty. Po rzucie z rogu w zamieszaniu podbramkowem Szerfke II zdobywa 6-tą bramkę.

Warta nie osiada na laurach, atakuje w dalszym ciągu i na dwie minuty przed końcem zdobywa 7-mą i ostatnią bramkę przez Banaszkiewicza, który po ładnym biegu z bliska strzela nie do obronienia.

Sędziował nienadzwyczajnie p. Wardężkiewicz z Łodzi.

Na drucie telegraficznym

Walne zgromadzenie KOZPN wybrało prezesem pułk. Monda, kapitanem związkowym p. Kałużę. Przyjęto do wiadomości nowy statut. Obrady na wysokim poziomie przy obecności delegata PZPN mjr. Jachecia.

Wyniki mistrzostw krakowskiej klasy A. Korona — Legja 2:1. Korona przestrzeliła karnego. Olsza — Zwierzyniecki 2:0, oPdgórze — Krowodrza 2:1, Wisła — Jutrzenka 9:1, Sparta — Hakoah 5:0.

Mistrzostwa poznańskiej klasy A. Legia — Cegeilski 3:1 (1:0). Cegielski przestrzelił karnego. Ostrowiecki K. S. — Sparta 3:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo gości. Warta I-b — Olimpja 5:1 (1:0). W Warcie grał Fontowicz oraz Przybysz. Bramki strzelił Przybysz 2, Sroka 2, Gachowski 1. Gra ciekawa z dużą przewagą Warty. Stella (Gniezno) — Polonia (Leszno) 3:2 (1:0), Sokół (Leszno) 2:2.

Mistrzostwa Ligi śląskiej. Naprzód Lipiny — Chorzów 3:1 (0:0. Lipiny w dalszym ciągu prowadza w mistrzostwie. Orzeł — Polic. K. S. 8:1 (3:1), IFC — Szturm Bielsko) 13:1 (8:0), Kolejowe P. W. — 07 Siemianowice 1:1 (0:1), KS 06 Katowice — Śląsk Świętochłowice 1:1 (0:1, AKS Król Huta—BBSV 2:1 (2:0).

Unja (Lublin) — 9 pac. (Siedlce). Mecz o mistrzostwo klasy B. rozegrany w Lublinie zakończył się zasłużonem, za niskiem nawet zwycięstwem Unji w stosunku 2:1. Widzów 4,000.

W Aleksandrowie odbyły się dwa klubowe mecze bokserskie o puhar inż. Kanenberga Sokół — Widzewska Manufaktura zakończony zwycięstwem pierwszych w stosunku 10:6. Należy zaznaczyć, że Sewerymiak, który zwyciężył w drugiej rundzie przez k. o. Baranowskiego był w pierwszej rundzie sam bliski k. o.

KATOWICE, 26.4. — Tel. wł. — Dzisiejszej niedzieli odbyły się przy pięknej pogodzie na boisku Pogoni w Katowicach mistrzostwa śląskich juniorów oraz śląskiej klasy C.

Ogółem startowało w klasie C 103 zawodników i u juniorów 48-miu. Juniorzy osiągnęli szereg bardzo dobrych wyników, jak naprzykład: bieg 100 metrów — Kosma (K. S. 22 Mała Dąbrówka) 12 sek., bieg 500 m. Opielka (Stadjon) 1:21.2, skok wwyż — Kosma 1,54 m., skok wdal — Żurek (Stadjon) 5,83 m.

W klasie C zasługują na wyróżnienie następujące rezultaty: 200 m. Kwiker (Naprzód — Lipiny) 26,1, 800 m.— Leistner (Pogoń — Kat.) 2:14.4, 1500 m. Potysz (Pogoń Kat.) 4:48.4. 5000 m. Hupacz (Pogoń Kat.) 18:34. W ogólnej punktacji klasy C pierwsze miejsce zajął klub sportowy Pogoń 68 punktów przed Stadionem (Król. Huta) 57 pkt. i Naprzodem z Lipin.

W juniorach pierwsze miejsce zajął Stadjon (Król Huta) 109 pkt. przed 22 Mała Dąbrówka i Naprzód — Lipiny.

Podkreślić należy, że klub sportowy Pogoń, obsadzając zawody jedynie 18 zawodnikami, zajął 8 pierwszych pierwszych miejsc na 14 konkurencyj.

Konkursy hippiczne w Nicei były w dalszym ciągu dla nas pomyślniejsze. W czwartym dniu w nagrodzie „La Turkie" rtm. Kapuściński na Oberku był czwarty. W konkursie Monaco mjr. Antoniewicz na „Orgä" był szósty. Piątego dnia w konkursie księżnej Aosty por. Kulesza na „Redgieadt" i „Vermeille" był drugi, a por. Korytkowski na „Dida" i „Zefer" szósty.

Warszawa otwiera sezon Kolarski

Warszawski Okr. Zw. Kolarski w niedzielę, dnia 26 b. m. zorganizował poraz pierwszy wspólne otwarcie sezonu kolarskiego.

Uroczystość rozpoczęła się na bożeństwem w kościele Karmelitów i okolicznościowego kazania, poczem kluby, należące do WOZK, przemaszerowały na Plac Marsz. Piłsudskiego, gdzie była główna ogólna zbiórka.

W kolejnym porządku, według starszeństwa: WTC, AKS, Legja, Świt, Skra, T. C. Pruszków, Mińsk Mazow., Sokół VI, Watt, Skoda, Tramwajarz i Drukarz, które na czele z orkiestrą wojskową przemaszerowały przez ul. Królewską, Marszałkowską, Al. Jerozolimską, Nowy Świat do Podwala. Stamtąd poczty sztandarowe wróciły, a kluby w tym samym porządku pojechały na Bielany, gdzie był zorganizowany przez WOZK

wyścig naprzełaj.

na przestrzeni 20 klm.

Pierwszy przybył do mety **Michalak z Legji w czasie 45:11,** walcząc usilnie podczas wyścigu z Głowackim (46:11), który przeważał na trasie pieszej i ciężkiej, Michalak zaś na powierzchni gładkiej.

Dalsze miejsca zajęli: Korsak - Zaleski (WTC) 46:36), 4) Stahl R. (Legja) obecnie WTC 47:46, 5) Oczachowski (WTC), 6) Drążek (Legja), 7) Krotkiewski (Sokół), Skolniak (Pruszków), 9) Napieracz Wł. (Legja), 10) Jońśki (AKS).

Jednocześnie z tym wyścigiem odbyły się na bardzo zresztą złej szosie bielańskiej, dwa

t. zw. „Pierwsze Kroki",

zorganizowane przez młodzież Stadjonu, na przestrzeni 50 i 20 klm.

W pierwszym triumfował Matczak Cz. (po zdyskwalifikowanym Boreckim H.) w czasie 1:42:13. Następnie przybyli: 1) Dadas W. (o maszynę), 3) Grzeczkowski. 4) Biernacki. Startowało 60 zawodników.

W drugim wyścigu na 20 klm. przybyli: 1) Fortuna Kaz. (30:20), 2) Cieniewski S.. 3) Ratajczyk. Startowało 105 zawodników.

Rekordowy turniej szermierczy
o mistrzostwo kl. B

Mistrzostwa szermiercze klasy B. rozegrane w Warszawie były chlubnym wnioskiem z działalności P. Z. S. i wzrastającej popularności szermierki. 45 zawodników w szabli, szermierze z siedmiu ośrodków: Warszawy, Śląska, Poznania, Lwowa, Krakowa Łodzi i Częstochowy — tego jeszcze nie było w Polsce.

Wyniki szczegółowe: Floret, startuje 17. 1) Paszek (P.K.S. Katowice) 6 zw. 1 prz. 34:21; 2) Koenner (S. K. S. Katowice) 5 zw. 30:23; 3) Bachman (S.K.S. Lwów) 5 zw. 30:23; w rozgrywce przegrał z Koennerem 1:5; 4) Krzyżanowski (Legja Warszawaa) 4 zw. 29:22; 5) Wiśniewski (W. K. S. Łódź) 4 zw. 27:23; 6) Brejnak (Legja) 2 zw. 30:23; 7) Głowiczower (Legja) 2 zw.: 8) Dennochoff (Częstochowa).

Szpada; startuje 17: 1) Woyczyński (P.K.S. Warszawa) 7 zw. 14:8; 2) Wortman (AZS Kraków) 6 zw. 13:7; 3) Rokicki (P.K.S.S Warszawa) 5 zw. 13:9; 4) Matysek (P.K.S. War.) 5 zw. 12:10; 5) Czarnecki (AZS Kraków) 4 zw. 12:9: 6) Szmorak (S.K.S. Lwów) z zw. 8;13; 7) Wiśniewski (W.K.S. Łódź) 2 zw. 11:13; 8) Osmólski (P.K.S. War.) 2 zw. 9:14; 9) Kozłowski (War.).

Szabla: Pierwsze miejsce zajął Zapaśnik, bijąc w rozgrywce Czarneckiego 3) Paszek, 4) Knyszewski. Walki zakończyły się w niedzielę o 1-ej w nocy.

Dwa biegi o mistrzostwo Polski

Kusociński zwycieża w Krakowie

Bystrzycka wygrywa w Lublinie

KRAKÓW, 26.5. Tel. wł. „Przeglądu Sportowego".

Pierwszy etap walki o przechodnią nagrodę inż. Znajdowskiego dla najlepszego klubu lekkoatletycznego odbył się w Krakowie w formie Biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski na przestrzeni 8 klm.

Odkąd na starcie zjawił się Kusociński (Warszawianka), nikt nie trudził się znalezieniem zwycięzcy. Ciekawość budziła tylko obsada dalszych miejsc, które byłyby pierwszym dorobkiem punktowym klubów, walczących o prymat w lekkiej atletyce.

Ogólnie spodziewano się walki warszawian z górnoślązakami przy ewentualnych niespodziankach ze strony krakowian.

Zaraz po starcie, do którego stanęło 14 zawodników, wysunął się na czoło Kusociński, a za nim trójka miejscowych: Goebel (Wisła), Motyka (AZS Kraków), Czubak (Wawel Kraków).

Na półmetku, a więc po przebiegnięciu około 4 km., na czele szli razem Kusociński z Czubakiem, mając o 50 metrów za sobą Hartlika (Stadjon Król. Huta), Ociepkę (AZS), Żaka (Polonia) i Kuźnickiego (AZS Warszawa) w zwartej grupie. Ten ostatni wkrótce odpada, nie wytrzymując dystansu i gorąca.

Po skróceniu trasy przez pierwszych zawodników o jakieś 500 m., co stało się skutkiem złego wyznaczenia szlaku, wpada na boisko Wisły Kusociński w doskonałej formie i po obiegnięciu rundy na bieżni, przerywa taśmę w czasie 27.25, drugi o 200 metrów za nim Czubak (Wawel — Kraków), 3) Hartlik, 4) Żak, 5) Modzelewski (Wisła — Kraków), 6) Ociepka (AZS Warszawa).

Na dalszych miejscach znaleźli się Wrzesik (Stadjon — Król. Huta), Szlage (Legja — Kraków), Motyka (AZS Kraków), Goebel (Wisła — Kraków), Parzmeński (Strzała Sosnowiec), Lech (Policyjny K. S. Katowice). Nie doszedł do mety Kuźnicki (AZS Warszawa) i Wilczek (Cracovia), który zwichnął nogę niedaleko mety.

Trasa stosunkowo łatwa, pierwotnie miała mieć około 8.300 metów, nie była jednak zupełnie prawie wyznaczona tak, że zawodnicy musieli pytać się o drogę, co powodowało omyłki, a nawet minimalne jej skrócenie.

Pozatem organizacja stanęła na wysokości zadania. Zupełną niespodzianką był doskonały wynik Czubaka i Modzelewskiego, którzy zdobyli dla Krakowa razem 10 pkt.

*

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski w Lublinie cieszył się znacznie większem powodzeniem u publiczności, niż u zawodniczek. Widzów zebrało się 3.000, lekkoatletek tylko 7 (2 z Lublina, 3 ze Śląska i 2 z Warszawy). Punktualnie o godz. 13.30 wyruszyły one ze startu. Trasa (1200 mtr.), bardzo ciężka, prowadziła przez pola i pagórki. Na czoło wysunęła się odrazu Bystrzycka (Sokół Kozłówka) i poprowadziła bieg aż do mety. Zwycięstwo jej nad renomowanemi zawodniczkami ze Śląska i z Warszawy, było prawdziwą rewelacją.

Wyniki biegu: 1) Bystrzycka (Sokół — Kozłówka) 5:47.4, 2) Grzesikówna (Stadjon — Król .Huta) o 30 mtr., 3) Jarnuszkiewiczówna (Unja Lublin) o dłoń, 4) Wieczorkiewiczówna (AZS — Warszawa), 5) Koczanówna (AZS — Warszawa), 6) Fikchnerówna (Stadjon — Król. Huta), 7) Komorkówna (Stadjon—Król. Huta).

Wywiad ze zwycięzcą
w 5 minut po ukończeniu biegu

Kusociński, zapytany o swe wrażenia po biegu, skarży się przedewszystkiem na trasę.

— Trasa była zupełnie nie wyznaczona. Orjentowałem się, zwłaszcza w drodze powrotnej, raczej intuicją i okrzykami uprzejmego Czubaka, na którego też musiałem nieraz czekać, aby mi wskazał którędy biec. Pozatem jakiś cyklista celowo utrudniał mi bieg i wskazywał fałszywą drogę.

— Co pan sądzi o swych konkurentach? — pytamy.

— Podobał mi się Czubak — jest on dobry, choć bieg naprzełaj nigdy nie bywa właściwym sprawdzianem sił. Dopiero na bieżni mógłby coś pokazać. Wogóle Kraków bardzo dobrze się spisał. Winszuję sukcesu tutejszym kolegom.

— A z wyniku pan zadowolony?

— E, już do zwycięstw przywykłem — mówi z uśmiechem jeden z najlepszych biegacz y świata.

— A kiedy pan zajrzy jeszcze do Krakowa?

— Być może, przyjadę na Kurjerka i na Czechosłowację, o ile nie będzie trzeba odpocząć.

Prezesem KOZLA wybrany został mjr. Rosołowski (Wawel).

Telefonem ze Lwowa

W niedzielę dnia 26 odbyły się **we Lwowie pierwsze zawody** kolarskie urządzone staraniem Pogoni i Hasmonei. Przyniosły wyniki następujace: 30 klm. 1) Szozotka (Pogoń) 56,32; 2) Daniel (Revera) 56,33; 3) Dreher (RKS) 58,34. 10 km. Startowało 7: 1) Ruf (Hasmonea) 18,26; 2) Huzarewicz (Pogoń) 18,26,1; 3) Kozak (Pogoń) 18,27. 10 km. dla zawodników nielicencjonowanych: 1) Żorko (Pogoń) 19,13; 2) Dub (Pogoń) 19,14; 3) Majewicz (Pogoń) 19,15.

Rozegrane **mistrzostwa lwowskiej klasy A** przyniosły nieoczekiwany wynik remisowy Hasmonea — Sokół II 0:0. Gra naogół żywa, z lekką przewagą Hasmonei. Sędziował por. Szybowiec. Widzów około 800.

Ukraina — Świteź 3:0. Silna przewaga Ukrainy, która dzięki temu usadowiła się na czele tabeli. Sędziował p. Seman. Widzów około 1200.

Polonia przemyska pokonała Resovię 2:1. Gra naogół otwarta. Bramki dla Polonji uzyskał Małodobry, dla Resovii Węgłowski. Sedziwał p. Grajcarek.

W Stryju Revera pokonała Pogoń 3:2 niespodziewanie, ale zasłużenie, drużyna stanisławowska była bowiem lepsza i uzyskała 2 bramki przez Webera jedną przez Zajączkowskiego. Bramki dla Pogoni zdobył Sebaczyński i Manes. Sędziował p. Strzelecki.

Na meczu lekkoatletycznym Dror — Sokół Macierz zawodniczka Sokoła p. Śmigielska ustanowiła dwa nowe rekordy, rzucając kulą 9,26 i skacząc wwyż 1,45.

Rekord Polski w Poznaniu

Zawody lekkoatletyczne AZS-u odbyły się w sobotę w Poznaniu. Z wyników zasługuje na wyróżnienie nowy rekord polski w rzucie kulą Jasieńskiej (AZS Poznań) 11,56, lepszy o 10 cm od rekordu polskiego Lewinówny. W pchnięciu kulą oburącz Jasieńska ustanowiła nowy rekord okręgowy 19,53, o 5 cm. gorszy od rekordu polskiego. W biegu na dwie mile angielskie zwyciężył niespodziewanie na finiszu Magera (AZS) 10:28.6, 2) Jakubowski (Sokół). 100 y.: Piechocki (AZS) 10,9. 200 metrów płotki: Dabrowski 27,8.

Remisowy mecz Garbarnia-Ruch 1:1

KATOWICE, 26.4. — Tel. wł. „Przeglądu Sportowego".

Ruch: Mazur; Kacy, Kusz; Badura, Gąsior, Dziwisz: Urban, Buchwald, Peterek, Sobota, Włodarz.

Garbarnia: Gregorczyk; Joksz, Bill; Nagraba, Wilczkiewicz, Augustyn; Riesner, Pazurek, Smoczek, Maurer, Bator.

Obydwie drużyny wykazały dobrą formę i ładną grę, aczkolwiek przy licznych strzałach napastników prześladował pech. Strzałowo lepiej usposobieni byli napastnicy miejscowi. Grzegorczyk, bardzo dobry, interwenjował zawsze szczęśliwie, Najlepszy w Garbarni był Pazurek. Piesner niedysponowany; widać u niego jakby brak treningu, grał on niżej swej formy, którą wykazywał normalnie w barwach Policyjnego K. S. Katowice.

Z Ruchu wyróżnili się dodatnio Peterek i Włodarz, natomiast Gąsior był mało ruchliwy i nie zasilał odpowiednio ataku.

Naogół więcej z gry miał Ruch,

który powinien był też wygrać.

Akcje początkowo u Ruchu nerwowe, tak że Garbarnia już w 5-ej minucie zdobywa przez Pazurka bramkę. Sędzia jednak równocześnie odgwizduje pozycję Pazurka jako spaloną i

bramki nie uznaje.

Po zmianie stron, pierwsze minuty przynoszą znowu zmienne ataki, kończące się przeważnie rzutami rożnemi. W 12-tej minucie

Ruch zdobywa prowadzenie.

Obstawiony Peterek puszcza piłkę Włodarzowi, który ją lokuje nieuchronnie w prawy górny róg bramki Garbarni.

Od tej chwili zaznacza się przewaga Ruchu, która wzrasta stale aż do końca gry.

Króciutki okres przypływu energji u Garbarni przynosi zamieszanie pod bramką Ruchu, przyczem Smoczkowi udaje się wyrównać przy wybitnej pomocy zdezorjentowanego Mazura i Badury. W dalszym ciągu trwa

Sędziował bardzo dobrze p. Słomczyński z Sosnowca. Publiczności około 4.000.

Zmiany tabeli ligowej
Wisła wciąż na czele

Liga sypnęła znowu garścią sensacji, a wyniki 5-ciu niedzielnych meczów tak przetasowały tabelę, że z wyjątkiem lidera Wisły, żaden z klubów nie pozostał na dawnem miejscu.

Największą niespodziankę sprawiła Warta, bijąc 7:0 Pogoń w Poznaniu. Jest to pierwsze tegoroczne zwycięstwo ex-mistrza Ligi i zrównoważyło ono odrazu jego bilans bramkowy.

Niemniej koncertowo zagrała Legja w Krakowie, zwyciężając gładko Cracovię 4:1 przez co wojskowi zrównali się z ŁKS w tabeli.

Garbarnia raz jeszcze dowiodła swej doskonałej formy, wywożąc jeden punkt ze Śląska po meczu 1:1 z Ruchem.

Zwycięstwa Wisły nad Polonią 3:1 i Czarnych nad Lechją 4:2 były naogół spodziewane.

Bilans 20-tu meczów wynosi obecnie 86 bramek. W tabeli strzelców prowadzi Herbstreich i Kisieliński po 5 br.

Obecny stan tabeli ligowej:

1. Wisła	4	7	12:4
2. Ruch	3	5	8:2
3. Polonia	5	5	8:9
4. Garbarnia	3	4	5:2
5. Legja	3	4	9:5
5. Ł. K. S.	3	4	9:5
7. Cracovia	4	3	7:11
8. Warta	4	2	9:9
9 Czarni	3	2	6:7
10 Pogoń	2	2	5:8
11 Lechja	3	2	4:10
12. Warszaw	3	0	4:14

Wiktor Junosza Dąbrowski

Za kulisami rządów bokserskich

Refleksje i uwagi o obradach Walnego Zebrania P. Z. B.

Mistrzostwa Polski w boksie wypadły bardzo okazale. Przewinęło się na ringu moc pięściarzy doskonałych, z których niejeden zaliczony być musi do najpierwszej klasy międzynarodowej.

Niestety równocześnie wśród sfer kierowniczych naszego boksu stwierdzić musimy objawy niepożądane. Ścieranie się rozbieżnych, nieraz wyraźnie przeciwnych sobie ambicyj, nie hamowanych już prawie zupełnie dogorywającemi resztkami ideowości — stworzyły atmosferę tak niezdrową, iż trudno wierzyć aby chorobliwe te stosunki mogły ulec naprawie bez energicznego wkroczenia z zewnątrz, tembardziej, że zgodna współpraca między poszczególnemi okręgami, a przedewszystkiem między większością okręgów, a centralą w Poznaniu stała się obecnie praktyczną niemożliwością.

Pierwszą zapowiedzią tego — „jak to będzie" — były arcyciekawe i... arcysmutne targi podczas ważenia zawodników. Zaczęło się od sprawy Kazimierskiego. Odbywający służbę wojskową zawodnik ten przybył w ostatniej chwili. Wstąpiwszy na wagę, wykazał nadwagę około 200 gr. Po pewnym czasie pozwolono mu zważyć się poraz drugi, wreszcie poraz trzeci. Gdy wtedy wagę zrobił i gdy już został wpisany na listę, przedstawiciele zainteresowanych okręgów zażądali jego skreślenia, motywując to tem, że miarodajnem jest ważenie pierwsze, choć regulamin tej sprawy wcale nie porusza.

Przedstawiciel Poznania p. Dolata stwierdził przytem, iż z punktu widzenia sportowego żądanie to uważa za niesłuszne, lecz musi podporządkować się dyrektywom, otrzymanym od p. Baranowskiego. P. H. Sadłowski natomiast, działający w danym wypadku nie jako kapitan sportowy P. Z. B., a jako reprezentant Śląska, oświadczył, iż głosowałby za dopuszczeniem Kazimierskiego, jeżeliby... zgodzono się dopuścić do mistrzostwa niezależnie od przedstawicieli okręgu śląskiego, pięściarzy wchodzącego w jego skład podokręgu krakowskiego.

Gdy Warszawa podniosła, iż oprócz Kazimierskiego, wagi przy pierwszym ważeniu nie zrobili również i niektórzy pięściarze lwowscy, postanowiono ich też niedopuścić, co znowu wywołało protest Lwowa. Okręg warszawski zaproponował wtedy wyłączyć sprawę Kazimierskiego, poczem lwowian zgodzono się dopuścić do mistrzostw.

Co do niedopuszczenia zawodników krakowskich, krążyły różne wersje.

W rzeczywistości sprawa się przedstawiała następująco: Krakowianie nie zostali zawiadomieni o terminie mistrzostw okręgowych śląskich przez odnośne władze okręgowe. P. Sadłowski, łączący funkcje kapitana P. Z. B. z agendami przewodn. wydz. sport. Okręgu Śląskiego, chcąc swe niedopatrzenie naprawić, obiecał im, wbrew wszelkim regulaminom, dopuścić ich bezpośrednio do mistrzostw Polski. W. O. Z. B., jako organizator ich, oczywiście nie zgodził się ponosić dodatkowych kosztów ich przejazdu, o czem zawiadomił P. Z. B., nie wchodząc w żadną korespondencję z „Wawelem".

Gdy krakowianie — widocznie na podstawie zapewnień p. Sadłowskiego, przybyli do stolicy — za niedopuszczeniem ich do mistrzostw opowiedziały się wszystkie okręgi. Winę więc całą ponosi Śląski Okręg, który nieprawidłowo przeprowadził własne mistrzostwa, a chciał błąd naprawić kosztem zgwałcenia przepisów.

Wśród zupełnie podobnej atmosfery targów partyjnych przeszło i Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku. Już na samym początku, gdy po przywitaniu delegatów przez zastępcę dyrektora P. U. W. F. ppłk. Krzyskiego zabrał głos przedstawiciel Z. Z., radca Foryś wysuwając przeciw Zarządowi Związku szereg ciężkich zarzutów między nim a wiceprezesem P. Z. B., p. A. Sadłowskim doszło do ostrego słownego konfliktu, po którym ogólne podniecenie już nie ustawało.

Zmieniając porządek dzienny, przystąpiono odrazu do sprawy przeniesienia siedziby Związku z Katowic. Były dwie kandydatury: Warszawy i Poznania. Przewodniczący zebrania, p. Baranowski nie dopuścił do dyskusji nad odnośnemi wnioskami i zarządził głosowanie, w wyniku którego siedzibę przeniesiono do Poznania.

Następnie unieważniono rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski, gdyż w drużynie B. K. S. Katowice startował niezgłoszony zawodnik. Wuzik i zawodnik innego klubu (B. K. S. 29) Wójcik. Wniosek przeszedł głosami Poznania, Warszawy i Pomorza, odsuniętego wogóle przez P. Z. B. od mistrzostw.

Największe podniecenie zapanowało, kiedy Warszawa wyraziła zdziwienie, iż porządek dzienny nie przewiduje ani sprawozdania Zarządu, ani sprawozdania Komisji Rewizyjnej, ani udzielenia absolutorjum bez czego wybór nowego Zarządu jest niemożliwy.

W toku dyskusji wypłynęło, iż już na poprzedniem Walnem Zebraniu Zarząd miał wyjaśnić cały szereg wątpliwości Komisji Rewizyjnej, a także, iż wbrew twierdzeniu p. H. Sadłowskiego — P. Z. B. jest obciążony dość poważnemi długami, w stosunku do Z. Z. (około 2000 zł.) i P. U. W. F. (ponad 12.000 zł.). Wniosek Warszawy o udzielenie votum nieufności upadł, natomiast dano dawnemu zarządowi termin 2-miesięczny na oczyszczenie się z zarzutów.

Dalszy ciąg zebrania odbył się nazajutrz. Tymczasem wielu delegatów rozmyśliło się co do niektórych swych posunięć i, chcąc naprawić zło, zaczęło naradzać się nad możliwością reasumpcji nieopatrznie powziętych uchwał.

Chodziło przedewszystkiem o sprawę przeniesienia siedziby, gdyż większość okręgów przyszła do przekonania, iż Warszawa dawała większe gwarancje pracy dla rozwoju boksu w całym kraju.

Nie obeszło się i tu bez momentów niesympatycznych. Jeszcze przedtem, p. Dolata zapewniał, iż Poznań cofnie swą kandydaturę, jeśli otrzyma... odpowiedni równoważnik pieniężny. Teraz p. Sadłowski proponował głosy Śląska za... urząd kapitana sportowego.

Kiedy otwarto posiedzenie, przewodniczący p. Baranowski w ostrem przemówieniu oświadczył, iż doszło do jego wiadomości, że pewni delegaci prowadzą „brudną krecią robotę" przeciw Poznaniowi, a gdy nie chciał wymienić ich nazwisk, większość delegatów demonstracyjnie opuściła salę. Pozostali tylko przedstawiciele Poznania, oraz pp. Henryk Sadłowski z Katowic i por. Koprowski z Grudziądza. Delegatów Łodzi na zebraniu nie było.

Zdekompletowane w ten sposób zebranie wybrało nowy Zarząd w składzie: prezes p. Baranowski, wiceprezesi: inż. Chmielikowski i Otlewski, sekretarz Kruszczyński, skarbnik Mrozikiewicz, kapitan związkowy H. Sadłowski, gospodarz Kujawa; wydział sportowy: Ermanowicz, Sędziowski, Suszczyński.

Atmosfera, panująca na zebraniu, przeniosła się potem do sali Cyrku, gdzie odbywały się właśnie finały mistrzostw. Temu zawdzięczać należy szereg stronniczych decyzyj sędziowskich i wyraźnie dającą się odczuć niechęć wzajemną między przedstawicielami poszczególnych okręgów.

Jakie dalsze następstwa formalne pociągną za sobą zajścia wyżej opisane — przewidzieć trudno. Faktem niezaprzeczonym zato jest, iż o zgodnej współpracy w Związku bokserskim w danej chwili mowy być nie może, że dalsze ostre konflikty są nieuniknione i że — sezon przedolimpijski polskiego boksu zapowiada się niestety jaknajgorzej.

Wiktor Junosza.

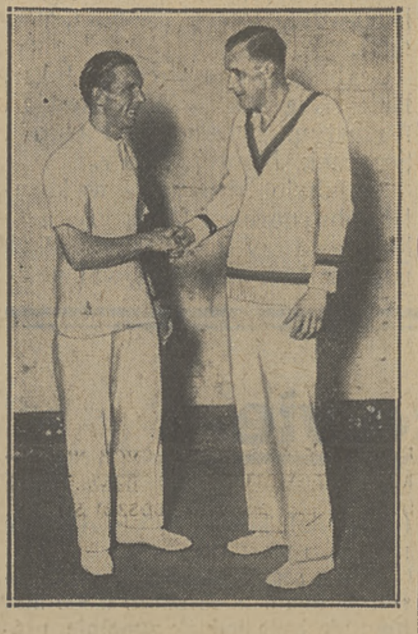




POGOŃ I WARTA
walczyły w niedzielę w Poznaniu — o meczu tym piszemy obszernie na str. 2-ej. Na lewo drużyna Pogoni: Prass, „Skowroński", Kuchar, Łagodny, Kossok, Hanin, Jeżewski; siedzą: Zimmer, Deutschman, Albański i Fichtel. Na prawo Warta: Szerfke I, Flieger, Przykucki, Radojewski, Andrzejewski, Fontowicz, Nowicki, Szerfke I, Banaszkiewicz, Kniola; klęczy Wojciechowski.

Hans von Villiez Stuck, mistrz górski Europy, jeden z najlepszych kierowców, zgłosił już oficjanie swój udział w międzynarodowym wyścigu okrężnym we Lwowie. Impreza lwowska wywołała w świecie automobilowym kolosalne zainteresowanie, tacy kierowcy, jak hr. Czaikowski, hr. Arnim, Amgwerd, Veyront i inni chcą również stawać we Lwowie.

Henne zamierza ponownie zdobyć rekord szybkości na motocyklu, który w ubiegłym sezonie odebrał mu Wright. Próby odbędą się dn. 26 b. m. pod Wiedniem. Henne będzie pilotować motocykl „B. W. M.". Inż. Schleiher, który w roku 1927 opuścił fabrykę monachijską, przenosząc się do Horcha — teraz powrócił do „B. M. W." i przygotowuje maszynę dla Hennego.



AŻ DO ZNUDZENIA
Tilden i Koželuh po jednym ze swych licznych meczów, które przestały już interesować świat sportowy.

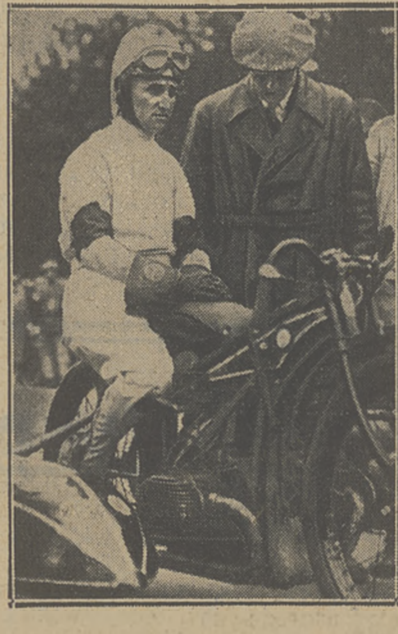
Przy kierownicy

Podczas treningu poprzedzającego zawody o Grand Prix Monaco, najlepszy czas uzyskał na okrążeniu Chiron (2 m. 12 s.). Podczas wyścigu zdołał znakomity kierowca francuski pobić rekord okrążenia toru: 2 m. 6 s., czyli przeciętnie 90 kmg. Szybkość tą osiągnął Chiron w 20-em okrążeniu.

Chiron i Varzi, obydwaj na „Bugatti", byli faworytami wyścigu na ulicach Monte-Carlo. Jakoż przewidywania okazały się słuszne. Chiron zwyciężył. Varzi okazał raz jeszcze swój wspaniały talent i stracił on prowadzenie skutkiem pęknięcia opony. Zmiana koła zajęła mu 1 m. 25 s., ale w sumie liczą iż incydent ten kosztował Varziego 4 minuty. Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż ostateczny czas włoskiego mistrza był gorszy od Chirona właśnie o 4 m. 4 s., okaże się, że istotnie można było spodziewać się zażartego finiszu dwu asów kierownicy.

Wyścig w Monte-Carlo — to nielada próba zdolności akceleracyjnych maszyny oraz hamulców. Zwyciężają tu wozy zwrotne, dobrze leżące na wirażach. Gdyby zawodników z Monte Carlo przenieść na wielki autodrom—uzyskaliby oni na swych maszynach przeciętnie około 200 km. g. Tutaj osiągają zaledwie 90 km. g. Ale ta chyżość wymaga nieporównanie więcej od kierowców i od wozów, niż próba na specjalnym torze. Na torze wóz musi być szybki; to wszystko. Tutaj — ciągłe zmiany biegów, hamowanie, repryzy, pokonywanie trudnych skrętów, wzniesienie, to znów spadki..., wymagają ogromnej wytrzymałości maszyny.

To jest tempo! Zwycięzca Włoskiego Wyścigu Tysiącmilowego, Caracciola, na 150 - kilometrowym odcinku trasy z Parmy do Bolonji uzyskał przeciętną szybkość 153 km. g.! Jeśli uwzględnimy, że zawody te odbywają się na szosach, nie na zamkniętym torze, cyfry te nabiorą w naszych oczach tem większej wartości, jako świadectwo nielada mistrzostwa w kierowaniu wozem. Wóz Caraccioli, to 7-o litrowy, 6-o cylindr. „Mercedes-Benz" o zredukowanej wadze, o sile 280 HP, osiągający na prostej 205 km. g.



POTRÓJNY REKORDZISTA
Ernst Henne na B. M. W. ustanowił pod Wiedniem trzy nowe rekordy światowe, bijąc dwa własne.

Mistrz bokserski Niemiec w. półśredniej święcił w Paryżu znaczny triumf, bijąc pewnie na punkty mistrza Francji Raphaela.

Mistrz Ameryki w pływaniu Crabbe został pokonany przez Cappa w wyścigu 500 y. o mistrzostwo U. S. A. Czas młodego Clappa 5:41,1 jest o 0,3 sek. gorszy od rekordu amerykańskiego.

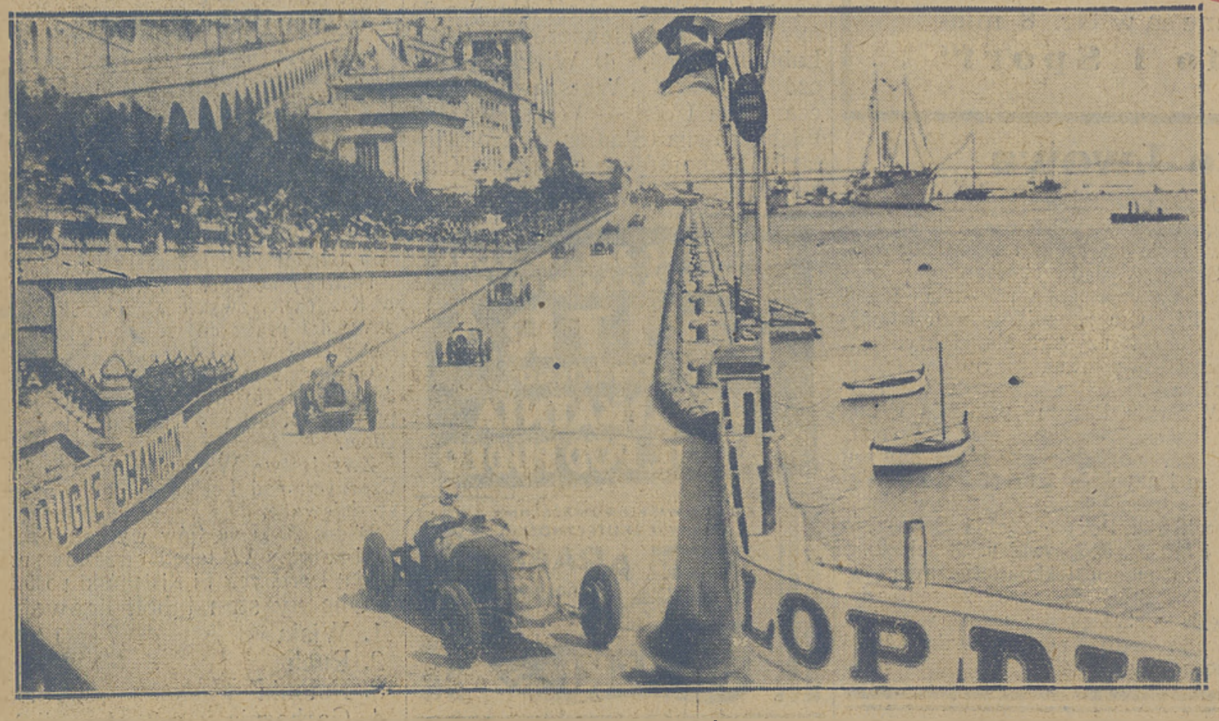
Helen Madison nie ma konkurentów na świecie. W Bostonie przepłynęła ona 100 mtr. w nadzwyczajnym czasie 1:06,6 i pobiła własny rekord światowy o 1,4 sek. „Genjusz pływania" jakiego nie wydała jeszcze ziemia, robi tak niezwykłe postępy, że trudno przewidzieć, jak za parę miesięcy będzie wyglądać tabela rekordów światowych.



POGROM NIEMCÓW W PARYŻU
Na meczu międzypaństwowym rugby Francja — Niemcy 38:0, piłkarze niemieccy otrzymali z rąk swych przeciwników dotkliwą lekcję.



WEISSMUELLER I ARNE BORG W JEDNEJ OSOBIE
Jean Taris, który przekreślił już sławę Borga i gotuje się do zamachu na rekordy Weissmüllera, — w chwili klasycznego nawrotu.



NAJWIĘKSZY WYŚCIG ULICZNY ŚWIATA
Grand Prix de Monte Carlo. Zawodnicy przejeżdżają przez Quai de Plaisance; prowadzi Dreyfus.



PRZED SEZONEM POLO NA KONIACH
Trening koni do tej gry, t. zw. „polo-ponies" prowadzony jest przez zapalone amazonki

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.